Dziś „Gazeta Handlowa",

Nr. 172. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Łódź, Sobota, 25 czerwca 1927 r. | Rok X

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Redakcja i Administracja, Łódź, Piotrkowska nr. 106. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 61,119 | Cena 20 groszy | Telefony „Głosu Polskiego"— Redakcja dzienna 19-7 nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz: 7-99 administracja i ekspedycja 1-99

NIEDZIELNY „GŁOS POLSKI"

ukaże się w zwiększonej objętości i będzie poświęcony instytucjom użyteczności publicznej.

Nasz bezpłatny ILUSTROWANY DODATEK

do numeru niedzielnego „GŁOSU POLSKIEGO" powiększony trzykrotnie do 24 stron ciekawych zdjęć, da naszym Czytelnikom całokształt tego, co się zrobiło i robi jeszcze w Łodzi w celu podniesienia naszego miasta do poziomu zachodn.-europejskiego.

NIEDZIELNY NUMER Głosu Polskiego

ulepszony pod względem graficznym i wydany **w znacznie powiększonym nakładzie** stanowić będzie interesującą, a zarazem cenną lekturę dla każdego, komu losy rodzinnego miasta nie są obce, ani obojętne.

Zwracamy uwagę naszych Inserentów na korzyść, jaka płynie z ogłoszenia w niedzielnym numerze „Głosu Polskiego".

Hołd prochom Wieszcza

złożyły wczoraj izby ustawodawcze

Nie marszałek Rataj a wicemarszałek Dębski?

Wrażenia

W dniu wczorajszym odbyły się uroczyste posiedzenia sejmu i senatu, poświęcone oddaniu hołdu Juljuszowi Słowackiemu.

Charakterystycznem było, że na posiedzeniu sejmowem mowę wygłosił wicemarszałek p. Dębski, a marszałek sejmu p. Rataj przysłuchiwał się jej z pustej zresztą loży rządowej.

Oba posiedzenia, zarówno sejmu, jak i senatu, miały charakter uroczysty i podniosły.

St. Gr.

* * *

Przebieg uroczystości

Wczoraj o godz. 10 rano odbyło się uroczyste posiedzenie sejmu dla uczczenia powracających do kraju prochów Juljusza Słowackiego. Sala posiedzeń wspaniale przystrojona zielenią. Na trybunie zawieszono amarantowy sztandar z Białym Orłem. W ławach rządowych zasiadł marszałek sejmu Rataj. W chwili, kiedy przewodniczący wicemarszałek sejmu Dębski otworzył posiedzenie, cała izba, zarówno jak i publiczność, skupiona na galerji, powstała z miejsc i w uroczystym nastroju wysłuchała następującego przemówienia wicemarszałka Dębskiego:

Panowie posłowie!

Do ziemi ojców swych wracają prochy Juljusza Słowackiego — na wieczny spoczynek do grobów królewskich w Krakowie.

Sejm Rzeczypospolitej, przedstawicielstwo narodu, składa hołd przed majestatem „Króla Ducha", którego szczątki śmiertelne w tryumfalnym pochodzie zdążają na Wawel.

Idziemy za trumną wieszcza narodu, zesłanego w czasach niewoli dla obrony ducha polskiego.

...I poczęło się jego posłannictwo przejawiać w blasku olśniewającym i piękności słowa natchnionego. Mową polską wszystkich wieków, językiem praojców, królów i proroków, rycerzy i pieśniarzy obwieszczał narodowi prawdę, targał jego sumienie, przemawiał poprzez żyjących i do wielu pokoleń — a wszystko — z umiłowania dla Polski i przez wierną dla niej służbę.

Wielki obywatel, zapatrzony w przyszłość narodu, głęboko wnikał i w zagadnienia polityczne i społeczne...

Przy trumnie... niepłakanej..., ale która jest świętą arką, łączącą przeszłość z tworzącem się życiem narodu, staje cała Polska, jak gdyby w pragnieniu wzmożenia ducha narodu siłą fatalną, zamkniętych w niej prochów, jakby w oczekiwaniu idei, bez której niema mocy i wielkości narodu.

A gdy dzisiaj w hołdzie przed wielkością Jego biją wszystkie serca polskie i chylą się głowy, niechże duch Wieszcza wstąpi w naród i da mu wolę dążenia ku wielkiej przyszłości.

Po tem przemówieniu wicemarszałek Dębski wezwał posłów do jaknajliczniejszego udziału w uroczystościach przeniesienia prochów Wieszcza z przystani wiślanej na dworzec i do udziału w pochodzie na Wawel w Krakowie. Po tych słowach wicemarszałek Dębski posiedzenie zamknął. Po 10 minutach sala opustoszała.

* * *

O godz. 11 marszałek Trąmpczyński, otwierając posiedzenie senatu, wygłosił dłuższe przemówienie ku czci Juljusza Słowackiego.

Dla podkreślenia ważności chwili marszałek przerwał posiedzenie na kilka minut.

Po przerwie przystąpiono do obrad nad sprawami, będącemi na porządku dziennym.

Delegacja literatów,

która złoży srebrny wieniec Słowackiemu

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego" (St. Gr.) telefonuje:

Podane w pismach wczorajszych wiadomości o składzie delegacji literatów, która nieść będzie srebrny wieniec od literatów z napisem: „Juljuszowi Słowackiemu literaci polscy", nie były ścisłe. Wymieniono tam między innemi nazwisko pana Nowaczyńskiego, który do delegacji, oczywiście, nie należy, a skład jej jest następujący: Wacław Berent, Jan Lechoń, Zofja Nałkowska, Artur Opman (Or-Ot), Leopold Staff, Wacław Sieroszewski i Andrzej Strug.

Podpisanie pożyczki dla Polski

nastąpi lada dzień

Ostateczne warunki

PARYŻ, 24 czerwca. (Tel. wł. „Głosu Polskiego").

Wczoraj jeden z dzienników francuskich doniósł, jakoby pożyczka amerykańska dla Polski została odroczona do jesieni.

Dzisiaj na podstawie wiadomości z Londynu „Information" zapewnia, że dyr. Młynarski podczas ostatniego pobytu swego w Paryżu definitywnie uzgodnił podział transz pożyczki, które mają być emitowane na rozmaitych giełdach europejskich.

Poważna część zostanie umieszczona w funtach sterlingów na rynku angielskim za pośrednictwem banku francuskiego Lazard Freres.

Reszta będzie podzielona między rynki kontynentalne.

„Financial News" donosi ze swojej strony, iż żadna zwłoka nie może już nastąpić w zawarciu pożyczki, ponieważ Bank Polski ostatecznie co do każdego szczegółu porozumiał się z wszystkimi bankami, mającymi emitować pożyczkę.

Wielki organ finansowy city zapewnia, że podpisanie umowy pożyczkowej oczekiwać należy z dnia na dzień.

Zatarg rządu z sejmem

Pomimo sprzeciwu rządu

Komisja uchwaliła zasiłki dla rezerwistów

Koresp. warsz. „Głosu Polsk." (St. Gr.) telef.:

Na posiedzeniu komisji wojskowej sejmu, doszło wczoraj do dość poważnego zatargu między komisją a rządem.

Omawiany był wniosek o wyasygnowaniu funduszu na zapomogi dla rodzin rezerwistów, odbywających ćwiczenia wojskowe.

Przewodniczący p. Mączyński już na wstępie oświadczył, że chociaż zaproszono przedstawicieli czterech zainteresowanych ministerstw, obecny jest tylko delegat ministerstwa skarbu.

Wniosek referował pos. Lieberman (PPS), wskazując między in., że przedtem na cel ten trzeba było około 3 miljonów zł. Sejm wniosek ten uchwalił, nie szukając pokrycia dla niego. Obecnie wydatek ten będzie nieco większy, ale pokryć go można z nadwyżek monopolów.

Przedstawiciel ministerstwa skarbu, p. Zakrzewski, oponował przeciwko wnioskowi zasadniczo, oświadczając, że rząd uważa ćwiczenia rezerwistów za dalszy ciąg ich służby wojskowej, płacąc żołd, wobec czego zapomogi nie są potrzebne.

Poseł Polakiewicz zaproponował, aby w każdym razie wniosek odesłać do komisji budżetowej. Propozycję posła Polakiewicza, która była kompromisową, odrzucono większością wszystkich przeciwko dwum głosom pos. Polakiewicza i pos. Anusza. Wniosek, pomimo protestu rządu, w trzech czytaniach uchwalono.

Spekulacja rozsiewa plotki

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego" (St. Gr.) telefonuje:

Od paru dni szerzone są w w Warszawie na giełdzie pogłoski o zachwianiu się rokowań pożyczkowych.

Są to bezwzględnie pogłoski spekulacyjne, opierają się one na tem, że dotychczas istotnie nie został podpisany akt pożyczki, ale jak słyszeliśmy, w nadchodzący poniedziałek posunie się sprawa znacznie naprzód.

Zapisujcie sie na członków L.O.P.P.

Ten, który igrał z ogniem wojny domowej,

a skapitulował przed sikawką

Bywają nieraz drobne epizody,w których odbija się i streszcza przekrój rozległego układu stosunków i powikłań społecznych.

Takim epizodem było aresztowanie i osadzenie w więzieniu paryskiem głośnego „herszta" monarchistów francuskich, Leona Daudeta, postrachu opinji publicznej, awanturnika, oszczercy i napastnika, nie przebierającego w środkach dla wydźwignięcia chwały „tronu i ołtarza", przedewszystkiem zaś dla poparcia własnych wpływów i dla rozgłosu własnego imienia.

Terorowi Daudeta ulegali nietylko oddzielni politycy, nietylko stronnictwa polityczne, ale wszyscy wogóle działacze, biorący udział w życiu publicznem. Któżby chciał stawać do otwartej walki z przeciwnikiem, który miał do rozporządzenia płachtę własnego dziennika i który, przy najlżejszem starciu, sięgał w swej polemice do szczegółów życia prywatnego osobistości przez się napastowanej, wdzierał się do tajemnic jej alkowy, wynosił na rynek publiczny sekrety miłosne, mnożył insynuacje, podejrzenia i aluzje?

Obrona sądowa przeciw tego rodzaju napaściom bywała zazwyczaj bezskuteczna, gdyż postępowanie karne toczy się powoli i do skandalu insynuacji dorzuca skandal rozprawy publicznej.

Rzecz prosta, że tak niesamowita moc tego awanturniczego pióra urość mogła jedynie na podkładzie korupcji głęboko zakorzeniowej w politycznych i społecznych instytucjach dzisiejszej Francji. Leon Daudet miał swych powierników we wszystkich biurach policji i we wszystkich urzędach ministerjalnych i ci potajemnie dostarczali redaktorowi „Action Française" wiadomości i dokumentów, które w jego ręku składały się na prawdziwy arsenał oskarżeń, dowodów i ergumentów,godzących zarówno w jednostki, jak w grupy i całe przedsięwzięcia polityczne.

Rzekłbyś: wszystkie podziemne kanały paryskie toczące produkty moralnego rozkładu lub zwyrodnienia, miały generalny swój zlew w redakcji „Action Française": Leon Daudet zaś z istnem samozoparciem fanatyzmu i niewybredności czerpał w tem kolosalnem zlewisku swe najtęższe i najzuchwalsze argumenty. Nieraz dość było jednego napomnienia, aby do umilknięcia zmusić najpotężniejszego przeciwnika. Leon Daudet znał grozę swojego oręża i — umiał się nim posługiwać.

Znana jest historja jego skazania. Piętnastoletni syn Leona Daudeta, chłopiec nerwowy i przeczulony, wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia. Daudet jął głosić, że syn jego zamordowany został przez ajentów policji, którzy następnie upozorowali samobójstwo. Żywe poruszenie wywołał swego czasu fakt, że Piotr Bertrand, naczelny redaktor radykalnego dziennika „Quotidien", oświadczył się po stronie Daudeta przeciw policji. Stanowisko to z uznaniem podnoszono wtenczas, jako dowód bezstronności. Dopiero w jakiś czas potem wyszło na jaw, że Bertrand i jego wydawca w owym właśnie okresie zamierzali dziennik swój przeszachrować w ręce finansowej spółki paskarskiej i z góry zaskarbić sobie chcieli przychylną neutralność Daudeta. Rachuby ich okazały się trafne, gdyż w chwili kiedy skandal sprzedaży wybuchnął, Daudet, który wczoraj z pasją tropi i ściga wszelkie załamania i upadki lewicy, tym razem powitał tranzakcję z uprzejmą życzliwością.

Na co nie zdobyła się odwaga polityków, mężów stanu, pisarzy i bankierów trzeciej Republiki, to ozynił prosty kierowca samochodu, p. Bayot, w którego taksówce młody Filip Daudet dopuścił się samobójstwo i oskarżył on redaktora „Action Française" przed sądem o zniesławienie. Trybunał przysięgłych, rozpoznawszy sprawę, skazał Daudeta na kilka miesięcy więzienia. Napróżno pieniacz domagał się rewizji procesu, wyzyskując swe partyjne wpływy w magistraturze sądowej. Wyrok się uprawomocnił. Prokurator w grzecznem piśmie wezwał skazanego do „łaskawego" zgłoszenia się w dyrekcji więzienia, celem odbycia wyznaczonej kary.

Ale Daudet ani myślał poddać się rygorowi wyroku. Miats stawić się w więzieniu, wystąpił z manifestem publicznym „do narodu".

Wraz ze swojem biurkiem i kałamarzem — opiewał manifest — przenoszę się do redakcji „Action Française", między moich wiernych przyjaciół. Panowie Poincarè, Barthou i Herriot, jeśli chcą mnie brać, niechaj biorą mnie siłą.

Jednocześnie poczęły krążyć pogłoski, że rojaliści gotowi są „na wszystko", byle swego przywódcę obronić.

Co miał czynić rząd francuski?

Rząd nie miał wyboru: na wyzwanie, jeśli nie chciał się ośmieszyć, musiał odpowiedzić aktem, któryby stał się bezwzględnym tryumfem prawa i wyroku. A zarazem pragnął uniknąć wszystkiego, coby mogło warchołowi przysporzyć roz głosu. Posłano tedy na zdobycie ufortyfikowanej redakcji oddział policji, uzbrojonej w cztery potężne sikawki. Bunt przeciw Republice postanowiono zalać wodą.

Smieszność, która groziła rządowi, stała się teraz udziałem oblężonego monarchisty, który nie był przeciwny temu, aby kilku bojowców rojalizmu lub kilku policjantów zbroczyło krwią progi redakcji, w walce o jego cenną osobę, struchlał wszakże na myśl o zimnej kąpieli połączonej z przymusowym prysznicem . . .

I stało się: wódz francuskiego monarchizmu skapitulował. Jednocześnie zaś, w osobie jego, skapitulowała legenda, jaka wokół „Action Française" wyrosła: legenda, głosząca, że uwięzienie Daudeta rozpętałoby burzę wojny domowej.

Dziś Francja cała przekonała się, że legenda owa była tylko refleksem pobłażliwości rządu, który długo nie uciekał się do represji, aby warcholstwa nie oblekać w otęcz uciśnione ofiary.

Skoro skończyła się pobłażliwość, prysła i legenda. Nie wytrzymała naporu sikawki. Ten, który igrał z ogniem wojny domowej, zgaszony został przez straż ogniową.

Czy koniec przygody?

Nie jeszcze. Rząd, który dał odczuć niesfornemu dziennikorzowi wagę wyroku, nie zamierza go wyrokiem gnębić i postanowił u prezydenta Republiki wyjednać dla skazańca akt ułaskawienia, który ogłoszony ma być w dniu narodowego święta Francji, 14 lipca.

I ten to akt łaski będzie ostatecznym ciosem dla francuskiego monarchisty: drzwi jego więzienia otworzy mu rocznica zburzenia Bastylji, t. j. zburzenia tego świata, w którym złożone są wszystkie ideały Leona Daudeta.

J. Przemyski.

— o —

Czerwona biurokracja

w niczem nie ustępuje swym „białym" siostrom

Należy oddać sowieckiej prasie sprawiedliwość, że występuje ona często otwarcie przeciwko różnym ciężkim chorobom, toczącym dzisiejszy organizm państwowy Rosji. Ostry chwilami ton krytyki w zupełności usprawiedliwiają skandaliczne wprost rewelacje w dziedzinie gospodarki administracyjnej narażającej, już i tak bardzo anemiczny skarb na olbrzymie wydatki absolutnie bezcelowe. Najnowszą sensacją tej kategorji są ścisłe dane cyfrowe zamieszczone w jednym z ostatnich numerów „Izwiestji", a wykazujące, że w rachunkowych urzędach sowieckich pracuje dziś ogółem 534.750 osób!! Kolosalna ta armja funkcjonarjuszów zajmuje się przez okrągły rok zestawianiem wyciągów buchalteryjnych, tablic statystycznych, raportów sprawozdawczych i t. d., których, nawiasem mówiąc, przeważnie nikt nawet nie czytuje... Przytoczone przez to pismo szczegóły i przykłady są tak niewiarogodnie fantastyczne, że, czytając artykuł, trzeba niejednokrotnie przypominać sobie, iż drukuje go oficjalny organ bolszewicki, i że przeto wszystkie te fakty nie mogą ulegać wątpliwości. Zbytecznem byłoby chyba nadmieniać, iż, wskutek „papierkowej" działalności, właściwa praca wielu instytucji i zakładów przemysłowych ponosi dotkliwe straty i załatwiana jest ze znacznemi opóźnieniami. Autor artykułu miał możność przekonać się osobiście, że jedna beczka wódki, zanim przejdzie z gorzelni do konsumenta, wciągana jest do stu różnych książek rejestracyjnych!

Temu anormalnemu stanowi rzeczy przypisać wypada tak paradoksalne zjawiska, jak to, że nieraz wydatki na rachunkowość, związaną z danym objektem, przekraczają nawet— twierdzą „Izwiestja" — wartość całej tranzakcji. A więc naprzykład, • wyliczenie przez komisarjat skarbu podatku, który winien był być nałożony na pewną linję kolejową, kosztowało 16.000 rubli, a wysokość tej sumy podatkowej nie przekroczyła 4.000 rubli... Gdyż Moskwa domaga się kategorycznie, by poinformowano ją dokładnie o *ilości połamanych stempli, wypadków zapalenia się* sadzy w kominie, połamanych płotów, zniszczonych lampek elektrycznych, etc. I każda stacja kolejowa obowiązana jest nadesłać szczegółowe sprawozdanie... Nic więc dziwnego, że armja bolszewickich gryzipiórków, dorównywująca liczbowo sowieckim wojskom regularnym, pochłania teraz rocznie 903.973.094 ruble!! Cyfry te mówią same za siebie, świadczą one aż nadto wymownie o porządkach administracyjnych w dzisiejszej Rosji i tłomaczą gorzkie uwagi prasy moskiewskiej.

Manifestacja na cześć Trockiego

Nazajutrz po napiętnowaniu Trockiego i Zinowjewa, jako „dezerterów sprawy proletarjackiej", jako „przeciwników walki z imperjalizmem" etc., twórca czerwonej armji wystąpił w Moskwie z publiczną prelekcją na bardzo, zdawałoby się, niewinny temat: „O młodej poezji na Syberji". Wbrew oczekiwaniu, czysto literacki ten wieczór przekształcił się w jaskrawą manifestację polityczną, tłumnie bowiem zebrana publiczność przyjęła Trockiego tak burzliwymi i długotrwałymi oklaskami, że przez pewien czas nie był on wcale w stanie dojść do słowa. Przy obecnie panującym w Rosji bolszewickiej — braku wolności był to jedyny bodaj sposób okazania kierownikowi anty-stalinowskiej opozycji sympatji, którą cieszy się jego osoba w pewnych warstwach społeczeństwa.

Romans w Sleepingu.

Świeżo upieczona para, bawiąca na modnej plaży, chcąc wrócić do domu, zamówiła przedział w wagonie sypialnym. Przed samym wyjazdem między małżonkami wybucha burza i urażony mężulek udaje się sam w podróż. W pociągu spotyka swą dobrą znajomą, przepiękną rozwódkę. Pan Karol proponuje oczywiście swój przedział młodej kobiecie, sam oświadczając gotowość nocowania w wagonie restauracyjnym. Niespodziewany przypadek nie pozwala p. Karolowi wykonać tej bohaterskiej decyzji. Bo po kolacji, młoda para pijąc szampana w przedziale sypialnym, nagle widzi się w sytuacji nieprzyjemnej. Drzwi od przedziału sypialnego zatrzaskują się. Rzecz prosta, że fakt przebywania Karola z piękną rozwódką w przedziale sypialnym przez całą noc powoduje sprawę rozwodową. — Urywek ten zaczerpnięty jest z przepięknego filmu „Romans w Sleepingu" z takiemi gwiazdami jak: Mady Christians, Bruno Kastner, Marcella Albani w rolach głównych. Film ten ożywi i rozpogodzi każdego spragnionego rozrywki i spędzenia beztroskich chwil. 4816

Komunistyczny ruch chłopski

zatacza w Chinach coraz szersze kręgi

LONDYN, 24 czerwca. (Pat.) — Korespondent „Times'a" donosi z Pekinu o komunistycznym ruchu chłopskim w prowincji Honan i w południowem Chi-Li. Ruch ten przybiera charakter niebezpieczny Organizacja komunistyczna chłopów nazwała się „Czerwoną dzidą". Chłopi są zorganizowani w sposób nowoczesny. Liczba ich obliczona jest na ćwierć miljona. Wystąpienie tej organizacji spowodowało częściowo odwrót armji Czang-Tso-Lina z Honan. Ruch chłopski jest wrogo usposobiony wobec cudzoziemców. Możliwe jest rozszerzenie się tego ruchu w sposób podobny do ruchu bokserów w roku 1900.

LUNA

Dziś i dni następnych!

Ten, za którym szaleją kobiety całego świata Ramon Novarro oraz Enid Bennet w roli upadłej ulicznicy, — Wallace Berry, niedościgniony „Czarny charakter"

W wysoce artystycznym i frapującym dramacie sensacyjno-erotycznym p. t.

„NA PARYSKIM BRUKU"

Golgota dwojga uczciwych ludzi, którym miłość usłała drogę cierniami.

Ponadto! „Zaczarowany świat" Scena z życia artystów filmowych „Figle czarownicy" i „Zesłanie do piekła" Wysoce oryginalne humoreski z błaznem KoKo w roli głównej — —

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem koncertmistrza p. Lidauera.

Zmiany personalne w M. S. Z.

Warsz. kor. „Głosu Pol." telefonuje:

Dowiadujemy się, że w min. spraw zagr. zajdzie następująca zmiana:

Pełniący obowiązki dyrektora departamentu politycznego, p. Arciszewski wyjeżdża na 2 miesięczny urlop, skąd powróci na dawne stanowisko radcy ambasady w Paryżu.

Kierownictwo departamentu politycznego obejmuje od poniedziałku naczelnik wydz. międzynarodowego, p. Adam Tarnowski.

Pogłoski o tem, że na stanowisko dyrektora departamentu powróci p. Tadeusz Jackowski, nie odpowiadają prawdzie, gdyż pan Jackowski jest w dalszym ciągu chory.

Czy wiecie, że...

...koło Oroya (Peru) nastąpiło zderzenie pociągu osobowego z pociągiem towarowym. Jest 6 zabitych i 13 rannych.

* * *

...banda rabusiów, przybyła z Rio de Oro (Afryka), zaatakowała miasto St. Etienne, została jednak po zaciętej walce odparta. Banda przygotowuje się do nowego ataku.

* * *

...władze sowieckie zorganizowały specjalną ekspedycję dla wydobycia z Czarnego Morza zatopionych podczas wojny domowej 10 okrętów.

* * *

...król hiszpański przybył do Paryża, podróżując incognito, pod przybranem nazwiskiem hrabiego Balbo. Król zabawi w Paryżu do soboty, a potem udaje się do Anglji.

* * *

...urząd celny skonfiskował w Krakowie kontrabandę tytoniu w ilości 330 klg. Śledztwo w toku.

* * *

...pomiędzy Mińskiem i Smoleńskiem pociąg osobowy wykoleił się z powodu rozkręcenia szyn na większej przestrzeni i runął z wysokiego nasypu.

W tym momencie na pociąg napadła grupa bandytów, która wyciągała z potrzaskanych wagonów rannych, ograbiając ich doszczętnie.

Ogród Grand-Hotelu.

Dziś i jutro o godz. 9 wiecz.

Wielki koncert

2 ORKIESTRY

o godz. 5—7 p. p.

Podwieczorki taneczne

z udziałem duetu **Ilian i Alery**

Dyrekcja S. WEINROTH.

W niedzielę, d. 26 b. m. o godz. 12 w poł.

Poranek muzyczny

Dyrekcja S. WEINROTH.

Śmierć loży teatralnej?

W londyńskich kołach teatralnych przepowiadają bliski koniec loży.

Książę Walji nie lubi siedzieć w loży; dał on już kilkakrotnie wyraz tej awersji, oświadczając, że jedynie miejsce w parterze stwarza kontakt z publicznością, który jest niezbędny dla korzystania w całej pełni z widowiska; pozatem ks. Walji uważa, że ludzie w lożach wyglądają zawsze, jak towary w oknie wystawowem sklepu.

I rzeczywiście, w obecnym sezonie londyńskim już daje się zauważyć w licznych teatrach spadek frekwencji w lożach na korzyść miejsc parterowych.

Chiny--raj dla tenorów

Dotychczas Włochy były bezsprzecznie krajem, który produkował większość znanych tenorów. Drugie miejsce zajmowała południowa Francja. Według najnowszych badań zmieni się to najpewniej w niedalekim czasie. Podróżnicy stwierdzają, że chińczycy, z małymi wyjątkami, śpiewają tenorem i że potrzeba tylko trochę wyszkolenia, aby z tego olbrzymiego narodu wydobyć wielką liczbę śpiewaków o światowym talencie. Pewne dane posiadają również hotentoci, którzy również dysponują wysokimi głosami tenorowymi.

Ralph.

Naprzód kulturalne zbliżenie,

a potem może i polityczne

Profesor uniwersytetu kowieńskiego o roli swego pobytu w Polsce

Profesor uniwersytetu kowieńskiego J. A. Herbaczewski bawiący obecnie w Warszawie opublikował list, w którym między innemi pisze:

Moja gościna nosi charakter **czysto osobisty, z własnej inicjatywy**, na własną odpowiedzialność. Jej cel główny: odnowienie przyjaźni, fatalistycznie zerwanej w latach 1923 - 1927, przynajmniej z tymi, których mam honor dotychczas jeszcze, mimo wszystko, za swoich przyjaciół uważać. Ważnym celem mojej gościny jest także i to, aby przy pomocy dobrej woli idealistów - polaków (ich nie brak, sądzę) odnaleźć przynajmniej ścieżynę, wiodącą do kulturalnego (teatr, sztuki piękne, piśmiennictwo) zbliżenia narodu litewskiego z polskim, co (sądzę) ułatwi innego rodzaju porozumienie. Lecz o tem będę mówił kiedy indziej.

Fatalistyczny „krąg interesów" w ciągu lat 9 wytworzył dzisiejszą sytuację polityczną w Litwie. Ma ona daleko głębszy sens, aniżeli się zdaje kawiarnianym politykom. Jest to osobliwego rodzaju przełom i wyłom w murze maniactwa politycznego, jakie Litwę dręczyło. Ja osobiście jestem przekonany, że z **rządem prof. Woldemarasa rząd marszałka Piłsudskiego łatwiej może osiągnąć przynajmniej wstępne porozumienie (preeliminarne).** Atoli pod tym warunkiem, że konkretnie sformułowana propozycja wyjdzie ze strony polskiej, ponieważ tego rodzaju akt ze strony litewskiej **byłby uważany na giełdzie międzynarodowej intrygi za upokarzanie się Litwy!** Zanim nastąpić mogą jakieś konferencje wspólne, musi się jakoś zadokumentować obopólny akt dobrej woli

Bawię w stolicy przejazdem do grodu podwawelskiego na uroczystości sprowadzenia zwłok J. Słowackiego. Jadę z własnej inicjatywy, reprezentuję tylko samego siebie. Pewna grupa litwinów za mojem pośrednictwem projekto-

wia wszystkich swych przyjaciół-polaków i prosi ich o pomoc moralną w swem przedsięwzięciu, zmierzającem do kulturalnego zbliżenia narodów Litwy i Polski.

100 tys. dla powodzian, a 40--dla siebie

Sąd wydał wyrok, mocą którego skazał obu oskarżonych na 6 i 8 tygodni aresztu

Krakowski korespondent „Głosu Polskiego" telefonuje:

Krakowski koresp. „Głosu Polskiego" telefonuje:

Na początku dzisiejszej rozprawy zeznaje p. Władysław Grabski w dalszym ciągu. Mówi, że „remuneracje" były przyznane uchwałą sejmu z dn. 10 lipca 1924 r. Sejm wówczas wezwał rząd do wprowadzenia specjalnych „remuneracji" dla urzędników skarbowych. W r. 1925 uchwalił sejm na ten cel 6 milj. zł. „Remunerację" najwyższą dostał bardzo wybitny urzędnik, który był w bardzo złych warunkach materjalnych.

Świadek poseł Wyrzykowski zeznaje, że **w kuluarach wprost głośno mówiono, że p. Władysław Grabski pobrał dla siebie „remunerację"**, o ile sobie **świadek przypomina 36,000 zł.** Świadek mówi, że o ile go pamięć nie zawodzi, słyszał to z kół **najwyższej izby kontroli państwa.** Mówiono, że odbyła się specjalna rada ministrów, na której uchwalono 26,000 zł. dla p. Grabskiego, a 16,000 zł. dla b. ministra kolei p. Tyszki.

Adw. Bogdani pyta, dlaczego p. poseł Wyrzykowski nie wniósł interpelacji.

Świadek pos. Wyrzykowski odpowiada, że „remunerację" przyznano, jak słyszał, na podstawie uchwały rady ministrów, która miała sprawę tę ustalić, więc nie było podstaw do wnoszenia interpelacji.

Świadek Jerzy Michalski zeznaje, że o przyznaniu sobie przez p. Grabskiego „remuneracji" **mówiono w sejmie.** Świadek sądzi, że stan rzeczy, panujący w Polsce co do zarządzania funduszem dyspozycyjnym, nad którym niema kontroli, jest nieodpowiedni.

Przewodniczący odczytuje zeznania wicepremjera Bartla. P. wicepremjer Bartel oświadcza, że w przedmiocie przyznania przez b. premjera Grabskiego samemu sobie 40,000 zł., nic nie wie. P. wicepremjer Bartel nie rozumie, dlaczego się na niego w tej materji powoływano.

Następnie przewodniczący odczytuje zeznania posła Thugutta. Pos. Thugutt oświadcza, że nic mu w tej sprawie nie jest wiadomem, o ile zna p. Władysława Grabskiego, uważa, że twierdzenie o pobranie przez niego „remuneracji" jest bezpodstawne.

Przewodniczący zauważa, że poseł Thugutt jest świadkiem, powołanym przez oskarżonych.

Po przesłuchaniu świadków adwokat Oberlender prosił o ponowne przesłuchanie posła Byrki.

Poseł Byrka oświadczył, że składał już zeznania w sprawie monopolu zapałczanego, **ale nie wie, czy śledztwo ma na względzie jakąś konkretną osobę oskarżoną.**

Pan Oberlender, obrońca oskarżonych Stapińskich, zaproponował sądowi **dołączenie do sprawy dowodów, mających stwierdzić rozrzutność w instytucjach, kierowanych przez p. Władysława Grabskiego.**

Sąd prośbę pana Oberlendera odrzucił i na tem przewód sądowy zamknięto.

Po przemowie prokuratora i obrońcy po półgodzinnej naradzie trybunał ogłosił **wyrok, którego mocą autor artykułu p. Adam Stapiński został skazany na 6 tygodni aresztu z zamianą na 1,000 złot. grzywny, a Jan Stapiński, redaktor odpowiedzialny na 2 miesiące lub 3 tysiące złotych grzywny.**

Obu skazano także na opłatę kosztów sądowych.

W motywach powiedziano także, że oskarżeni działali w celu politycznym i że w walce politycznej używali warunków natury osobistej.

Chamberlin i Lewin

przylecą do Warszawy dopiero w środę

Warsz. koresp. „Głosu Pol." (St. Gr.) telef.:

W dniu wczorajszym pisma popołudniowe w Warszawie podały wiadomość, że Chamberlin i Lewin, przylecą dziś do Warszawy.

Jak się dowiadujemy lotnicy amerykańscy przybędą dopiero po uroczystościach ku uczczeniu Juljusza Słowackiego.

Według zaczerpniętych przez nas informacji, amerykanie przybędą do Warszawy dopiero w środę przyszłego tygodnia.

* * *

WARSZAWA 24. (PAT). Ministerstwo spraw zagranicznych wysłało do poselstwa polskiego w Pradze depeszę, w której prosi, aby poselstwo spowodowało lotników Chamberlina i Lewina do odłożenia lotu do Warszawy na 29 czerwca.

Nieudany zamach rabunkowy

na zbiór arcydzieł malarstwa polskiego

Z Krakowa donoszą: — W środę w nocy szajka bandytów dokonała zuchwałego napadu na willę prof. uniwersytetu Jagiellońskiego Łepkowskiego w Bronowicach Wielkich pod Krakowem. Bandyci, wdarłszy się do mieszkania w czasie gdy prof. Łepkowski i domownicy pogrążeni byli w głębokim śnie, próbowali przedostać się do pokojów, mieszczących wspaniałe zbiory arcydzieł najwybitniejszych malarzy polskich.

Już w chwili, gdy bandyci zaczęli grasować wśród obrazów, prof. Łepkowski przebudził się i zorjentowawszy się szybko w sytuacji, uzbrojony pragnął przedostać się do pokojów, w których znajdowali się rabusie. Drzwi od tej części mieszkania zostały jednak przez zbrodniarzy uprzednio zatarasowane.

Groźba strzelania przez drzwi nie przestraszyła bandytów. Prof. Łepkowski zatelefonował natychmiast do najbliższego posterunku policji. Bandyci posłyszawszy rozmowę telefoniczną, spłoszeni, niezwłocznie zbiegli, porywając po drodze różne rzeczy wartości kilku tysięcy złotych, pozostawiając jednak artystyczne zbiory nietknięte.

Szkód żadnych kolekcja obrazów prof. Łepkowskiego nie doznała. Policja energicznie poszukuje bandytów.

Energiczne potępienie egzekucji sowieckich

uchwalił kongres angielskiej Labour Party

LONDYN, 24 (ATE)— Dzisiejsza prasa angielska podaje in extenso rezolucję, przyjętą przez kongres Trade Unionów i Labour Party, które potępiają w sposób bardzo surowy ostatnie egzekucje w Rosji sow. Uchwała kongresu potępiła politykę rządu Sowietów, polegającą na skazywaniu na śmierć w drodze represji za zabójstwo Wojkowa osób zupełnie niewinnych.

Odpowiadanie morderstwem za morderstwo jest niezgodne z zasadami życia cywilizowanego i może wyrządzić Sowietom jedynie szkody. Uchwała wyraża nadzieję, że sposób tracenia częstokroć bez wszelkiego sądu, zostanie wreszcie w Rosji sow. zarzucony.

Zdrowotność w Polsce

Według ostatnich danych, jakie nadesłano do generalnej dyrekcji służby zdrowia, stan zdrowotny w Polsce jest zupełnie zadawalający i coraz lepszy.

I tak wygasa stopniowo tyfus plamisty, redukując ilość przypadków tygodniowo na całą Polskę z 130 do 70. Do niedawna jeszcze niepokojące ogniska tyfusu w Piwnicznej (pow. Sądecki) i w Beremjanach (pow. Zaleszczyki) zostały zlikwidowane. Obecnie nietylko ta choroba, lecz wogóle żadne choroby zakaźne nie grożą okolicom, obfitującym w uzdrowiska. Jedynie w Wileńszczyźnie i w woj. stanisławowskiem (w pow. kałuskim) dur plamisty tworzy jeszcze pewne ognisko. Duru brzusznego natomiast prawie, że niema. Na całe państwo przypada dzisiaj 200 wypadków tygodniowo, jeżeli przeliczymy to na powiaty, których wraz z wydzielonemi miastami posiada Polska 288, to okaże się, że tygodniowo nie na każdy nawet powiat przypada jeden wypadek choroby.

Ospy i tyfusu powrotnego niema zupełnie, dezynterja kilka przypadków tygodniowo, taksamo sporadycznie tylko występuje dyfteryt. Wygasł również koklusz, a szerzy się jeszcze trochę odra i szkarlatyna. Ta ostatnia daje 400 do 500 przypadków tygodniowo i to głównie we wschodnich dzielnicach państwa, gdzie właśnie rok temu prawie już wcale jej nie było.

W Warszawie ilość zachorzeń tygodniowo zbliża się do stanu normalnego dla szkarlatyny i waha się koło 20.

Dziś strejk protestacyjny

Pochód robotniczy przeciągnie ulicami Główną, Piotrkowską i Zieloną

W związku z uchwałą przeprowadzenia strejku demonstracyjnego w przemyśle włókienniczym, zarząd klasowego związku przemysłu włókienniczego przesłał w dniu wczorajszym pismo do p. komisarza rządu z prośbą o zezwolenie na urządzenie wiecu i pochodu przez miasto.

Po otrzymaniu wymienionego pisma komisarz rządu p. Iżycki wezwał do siebie przedstawicieli wszystkich trzech związków zawodowych na konferencję.

Na wstępie p. komisarz rządu prosił przybyłych o uzasadnienie swej prośby co do urządzenia wiecu i pochodu.

W odpowiedzi na to przedstawiciele oświadczyli, że strejk połączony z zapowiedzianym pochodem i wiecem ma na celu wyrażenie ostrego protestu przeciwko przemysłowcom, którzy za wszelką cenę chcą znieść ustawy socjalne, a przedewszystkiem angielską sobotę, która jest przewidziana prawem.

Następnie przedstawiciele związków zaznaczyli, że protest ten ma podłoże czysto ekonomiczne i wobec tego prosili, by p. komisarz rządu nie przeszkadzał im w urządzeniu protestu i pozwolił na urządzenie wiecu i pochodu.

W odpowiedzi na to p. komisarz rządu oświadczył, że nie ma zamiaru przeszkadzać robotnikom w ich walce, jednakże na przejście pochodu na plac Wolności nie może zezwolić, a to z tego względu, że odbywają się tam roboty, natomiast zezwoli na urządzenie pochodu w stronę Zielonego rynku.

Po dłuższej dyskusji i po porozumieniu się między sobą, przedstawiciele związków wyrazili zgodę na propozycję p. komisarza i na tem konferencję zakończono.

* * *

Po odbytej konferencji z p. komisarzem rządu przedstawiciele związków odbyli wspólną naradę w celu omówienia szczegółowego planu przeprowadzenia akcji protestacyjnej w dniu dzisiejszym.

Po dłuższej dyskusji uchwalono rozesłać odezwy do wszystkich fabryk z wezwaniem do ogółu włókniarzy, aby w dniu dzisiejszym nie podejmowali pracy.

Akcja protestacyjna będzie przeprowadzona, jak następuje:

O godz. 10 rano odbędzie się na Wodnym rynku wiec, na którym przemawiać będą specjalnie przybyli z Warszawy posłowie robotniczy oraz miejscowi przedstawiciele związków.

Po wiecu uformuje się pochód z transparentami, który na czele z posłami kroczyć będzie ulicami: Główną, Piotrkowską i Zieloną do Zielonego rynku, gdzie nastąpi rozwiązanie pochodu.

Z przyjętemi na wiecu rezolucjami uda się delegacja do p. wojewody. (i)

---oOo---

Co mówi wielki przemysł

o strejku demonstracyjnym?

Wobec powzięcia przez robotników przemysłu włókienniczego uchwały o jednodniowym strejku protestacyjnym, zwróciliśmy się w dniu wczorajszym do związku przemysłu włókienniczego w państwie polskiem z prośbą o wypowiedzenie swego zdania w sprawie obecnego zatargu.

Na samym wstępie przedstawiciel przemysłu oświadczył nam, że, zdaniem jego, strejk protestacyjny jest rzucaniem grochu o ścianę, gdyż angielska sobota nie jest wcale przez przemysł ignorowana. Przeciwnie — była dotąd przestrzegana i płacenie za angielską sobotę stosowane było od 1924 r. przez liczne fabryki, jeżeli zaś chodzi o fabrykę Barcińskiego, to wprowadzono tam od 15 miesięcy.

Robotnicy pragną, by płacono im za 8 godzin pracy, podczas gdy pracują oni tylko 6.

Przemysł nie chce płacić za czas nieprzepracowany, albowiem ustawa nie przewiduje takiej możliwości. I nie tylko ustawa, ale ani wyrok sądu najwyższego w tej sprawie, ani orzeczenie arbitrażu rządowego nie zawiera podobnego przepisu, wobec czego wszelkie żądania na tem tle nie mogą być przez przemysł uwzględnione.

Fabryka Barcińskich nie została zamknięta za ignorowanie angielskiej soboty, ale naskutek uprawianego przez robotników włoskiego strejku, który uniemożliwił normalną pracę w fabrycę, a więc naskutek 62 art. ustawy o pracy w przemyśle. Słuszność stanowiska przemysłu potwierdziło, prócz orzeczenia arbitrażu, orzeczenie ministra pracy, nadesłane na ręce okręgowego inspektora pracy Wojtkiewicza. Co się tyczy samego strejku protestacyjnego, to jest on, zdaniem przemysłu, skierowany nie przeciwko niemu, ale przeciwko prawu i ustawodawstwu. (r)

---oOo---

Strejk w tkalni

„Widzewskiej Manufaktury"

W tkalni „Widzewskiej Manufaktury" wybuchł zatarg z powodu obniżenia stawek robotnikom.

Ponieważ firma, pomimo oporu robotników, zniżkę przeprowadziła, w dniu wczorajszym wybuchł w tkalni strejk.

O strejku zawiadomiono związki zawodowe, które natychmiast wszczęły energiczną interwencję. (b)

Groźba strejku w przemyśle dzianym

Strejk przypuszczalnie wybuchnie w poniedziałek

W dniu wczorajszym o godz. 7-ej wiecz. odbyło się w lokalu polskich związków zawodowych „Praca" przy ul. Głównej 31, zebranie robotników i robotnic przemysłu dzianego.

Po przemówieniu prezesa związku oraz kilku delegatów, wywiązała się ożywiona dyskusja, poczem uchwalono jednogłośnie rezolucję, by od poniedziałku proklamować strejk, o ile przemysłowcy na powtórnej wspólnej konferencji u inspektora pracy nie uwzględnią postulatów robotniczych.

Po konferencji, odbędzie się w dniu dzisiejszym ogólne zebranie robotników przemysłu dzianego i po zdaniu sprawozdania z przebiegu konferencji u insp. pracy, powzięta zostanie ostateczna decyzja co do proklamowania strejku, przyczem na temże zebraniu ustalony zostanie termin jego wybuchu.

W sferach robotniczych panuje tendencja do porzucenia pracy, tak, że przypuszczać należy, iż strejk robotników przemysłu dzianego jest nieuniknіony i najprawdopodniej zostanie on proklamowany już na poniedziałek. (r)

Wiadomości bieżące

— o —

CIĄGNIENIE DOLARÓWKI odbędzie się w piątek, dnia 5-go lipca 1927 r. (e)

DZIŚ DYŻURUJĄ W NOCY apteki: M. Epsztajn (Piotrkowska 225), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), M. Rozenblum (Cegielniana 12), S-rowie Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowski (Nowomiejska 15). (b)

PÓŁKOLONJE LETNIE uruchomione będą w pierwszych dniach lipca w parku 3-go Maja. (m)

„DZIENNIK ZARZĄDU M. ŁODZI" nr. 23 wyszedł z druku i zawiera m. in.: Memorjał zarządu związku miast polskich, O politykę inwestycyjną miast. Kronikę miejską i t. p. (m)

Urzędy nieczynne

w poniedziałek do godz. 12-ej

Wczoraj urząd wojewódzki otrzymał z min. spraw wewn. zawiadomienie o zarządzeniach w związku z uroczystym obchodem sprowadzenia do kraju prochów Juljusza Słowackiego. W poniedziałek, dn. 27 b. m., wstrzymane zostaną zajęcia służbowe we wszystkich urzędach państwowych do godz. 12 w południe. W związku z tem prezes sądu okręgowego wydał polecenia, aby sesje sądowe, wyznaczone na poniedziałek, rozpoczęły się nie o godz. 9 lub 10 rano, lecz o godz. 12 w południe. Wszyscy ci, którzy posiadają wezwania na rozprawy do sądów na 27 czerwca na wczesne godziny ranne, stawić się winni do sądów o godz. 12 w południe. (e)

Rozwiązanie sejmików

i wydziałów powiatowych w woj. łódzkiem

Urząd wojewódzki podjął prace przygotowawcze w związku z projektowanem, a mającem w najbliższym czasie nastąpić rozwiązaniem sejmików i wydziałów powiatowych. Chodzi tu o te sejmiki, których kadencje już upłynęły. Po zakończeniu wyborów do rad gminnych i miejskich na terenie województwa łódzkiego, będzie można przystąpić do wyborów do nowych sejmików i wydziałów powiatowych. (e)

Ostatni dzień

poboru wojskowego

Dziś w ostatnim dniu poboru winni zgłosić się przed komisją poborową nr. 1, przy ul. Traugutta 10, poborowi rocznika 1906, zamieszkali w obrębie VII komisarjatu policji, o nazwiskach na litery T, U, W, Z, Ż.

Przed komisją poborową nr. 2, przy ul. Zakątnej 82, winni się stawić w dniu dzisiejszym ochotnicy rocznika 1906 z całego terenu m. Łodzi. (b)

Wobec tego, że komisje poborowe z dniem dzisiejszym kończą swe urzędowanie, wyznaczono komisje dodatkowe dla tych poborowych, którzy nie stawili się w przepisanym terminie.

Komisja dodatkowa poborowa będzie urzędować w dniach 12 i 26 lipca r. b. przy ul. Traugutta 10.

Wszyscy ci poborowi, którzy nie stawili się we wskazanych terminach do poboru, winni przedstawić dokumenty, usprawiedliwiające ich niestawiennictwo, w przeciwnym razie będą karani grzywną lub aresztem. (i)

Magistrat nie dopuści

do strejku robotników sezonowych

W związku z żądaniami, wysuniętemi przez związki zawodowe dla robotników sezonowych, przedstawiciel związku udał się w dniu wczorajszym do magistratu z prośbą, by żądania te rozpatrzone zostały w jaknajkrótszym czasie w celu uniknięcia nieprzyjemnych dla obu stron konsekwencji.

W odpowiedzi uzyskał zapewnienie, że jeszcze tego samego dnia magistrat zastanowi się nad postulatami robotników i udzieli odpowiedzi związkom zawodowym. (b)

Nowe komisje szacunkowe

Listy są już w radzie miejskiej

Do rady miejskiej wpłynęły listy kandydatów na członków komisji szacunkowych do zreorganizowanych 12 urzędów skarbowych.

W myśl uchwały rady miejskiej, sprawę tę załatwi konwent senjorów na prawach rady miejskiej w przyszłym tygodniu, poczem lista przesłana zostanie do zatwierdzenia prezesowi izby skarbowej. (b)

Kary na kamieniczników

za antysanitarny stan posesji

Skazani zostali w drodze administracyjnej za utrzymywanie posesji w stanie antysanitarnym:

Marczewski Władysław, Rzgowska 73, na karę aresztu przez 5 dni, Kaczyński Józef, Wapienna 10, na 100 złotych, Hirszbajn Motel, Radwańska 23, na 50 zł., Hubel Szmul, Juljusza 28, na 30 zł. Rozencwejg Rywka, Rzgowska 80, na 25 zł., Horowicz Mendel, Brzezińska 60, na 20 zł., Gessler Leopold, Wodna 26, na 10 zł. Skabiszewski Jan, Brzeziński Karol, Birgiel Adolf, Brzezińska Helena, Giles Olga, Rudnicka Helena. Brzeziński Rajnhold, Nowa 34-36 po 10 zł., oraz Szpikowski Antoni Zamenhofa 26, na 5 zł. grzywny.

Zapomogi dla rodzin rezerwistów

domagają się związki robotnicze

Związki zawodowe zwróciły się do wicepremjera Bartla z żądaniem przyznania zasiłku rodzinom robotników - rezerwistów, powołanych na ćwiczenia wojskowe. Postulat ten związki zawodowe motywowały tem, że w roku 1925 odnośna ustawa o zasiłkach wygasła, w roku 1926 brak jej nie dał się tak dalece odczuć, ponieważ wogóle nie powoływano rezerwistów na ćwiczenia. Obecnie jednak sprawa przyznania takiego zasiłku stała się paląca. (e)

8 list wyborczych

w Zduńskiej Woli

Wybory do rady miejskiej w Zduńskiej Woli odbędą się w środę 29 czerwca.

Na ręce przewodniczącego głównego komitetu wyborczego złożono następujące listy:

PPS, komitetu gospodarczego polskiego, niemieckiego bloku mieszczańskiego, niemieckiej socjalistycznej partji pracy, żydowskiego bloku narodowego, Bundu, NPR, partji niezależnych socjalistów i komunistów.

Walka przedwyborcza skłoniła cały szereg organizacji i zrzeszeń demokratycznych do podjęcia akcji konsolidacyjnej, w celu stworzenia jednego bloku pracującej inteligencji radykalno-demokratycznej. (e)

Zebranie pracowników handlowych i biurowych

W dniu dzisiejszym o godzinie 7-ej wieczorem odbędzie się zakończenie walnego zebrania związku zaw. pracowników handlowych i biurowych przy ul. Al. Kościuszki 21. Zarząd prosi członków związku o jaknajliczniejsze przybycie na zebranie.

Ofiary

złożone w administracji „Głosu Polskiego"

Na Dom Sierot, Północna 38, zł. składa S. G.

GRAND KINO

Dziś i dni następnych! Trzy gwiazdy ekranu w jednym filmie

Harry Liedtke, Marja Jacobini, Małgorzata Kupfer w obrazie, tryskającym szampańskim humorem p. t.

„HRABIA BEZ PASZPORTU" w 10 wielkich aktach.

Przepych wystawy. Oryginalna gra. Arcyciekawa treść.

Nad program: Ferdek Merdek czyściciel — Komedja w 3 aktach. Nad program

W państwie słoni, małp, lwów i tygrysów

Mieszkańcy nieprzebytych dżungli i pustyń afrykańskich przybyli do Łodzi

Garść wrażeń dziennikarskich z wizyty u „rodziny“ Kludsky'ch

Łódź ma od dwóch dni sensację, w obliczu której w kąt idą losy rady miejskiej, podział miasta na 12 okręgów skarbowych, lot Chamberlina, film z działalności magistratu, asfaltowanie ul. Piotrkowskiej, szybkie postępy kanalizacji, słowem wszystko, co składa się na wrażenia i wzruszenia przeciętnego łodzianina. Oto

zjechało do naszego grodu miasto-menażerja,

gigantyczny cyrk Kludsky'ego.

Gdy przeczytałem pierwsze ogłoszenia w gazetach, myślałem, że to reklama jakiegoś filmu egzotycznego, który niebawem oglądać będziemy w ciemnościach jednego z kin. A tymczasem na dworzec Fabryczny zajechało

kilka ryczących, piszczących, kwiczących i chrząkających pociągów

i na placu naprzeciwko parku Staszica wyrosła przez noc wielka osada z wozów i namiotów, rojna wszelkiego autoramentu zwierzakami z ludźmi na czele.

Korzystając z uprzejmości dyrekcji tej potężnej imprezy widowiskowej wybrałem się do tajemniczego obozowiska, by

objerzeć, a przedewszystkiem policzyć...

Bo to się tak łatwo mówi i pisze: „25 słoni, 50 lwów i tygrysów, 25 niedźwiedzi, hipopotam, wielbłądy, zebry, przeszło 100 koni“, aie zebrać i wozić ze sobą taką rodzinkę — to już nie bardzo chce się wierzyć.

Dyrektor Rudolf Kludsky oprowadza nas po swem przedsiębiorstwie, udzielając uprzejmie wszelkich informacji.

Zaczynamy od

zdetronizowanych królów pustyni i tygrysiej kompanji.

Jest ich razem najmniej pięćdziesiąt. Krążą zapamiętale po wąskich klatkach, rozdziawiają wściekle potężne paszcze i ryczą, jak najęte, rzucając przejmujące błyski zę świecących ślepiów.

— Impreza nasza — objaśnia dyr. Kludsky —

istnieje już sto lat,

przechodząc z ojca na syna. To też większość tych lwów zrodziła się u nas, w niewoli. Importowane z dżungli i pustyni okazy, a mam ich cztery, stanowią wyjątki.

Trzeba stwierdzić, że

okazy, zrodzone na wolności, są jednak zdrowsze

na wygląd i bardziej przekonywujące. Dyrektor poleca na chwilę otworzyć zasłoniętą klatkę. Siedzi w niej lwica, a w głębi leżą dwa małe żyjące kłębki. To młode, zaledwie

kilkotygodniowe lwiątka.

— Musimy trzymać ją w ciemnościach, gdyż przy świetle zaczyna krążyć niespokojnie po klatce i mogłaby łatwo rozdeptać swe niemowlęta.

Rozpacz i niepokój, które rodzi niewola, silniejsze są snać nawet od instynktu macierzyńskiego.

— Spójrzcie panowie na tego tygrysa. To najwściekleisze bydlę w mojej menażerji. Tak długo gryzł żelazne kraty, aż sobie

wszystkie, co do jednego, zęby wyłamał.

Rzeczywiście, przyczajony w głębi klatki bengalczyk nie wzbudza zaufania. Sądzę że nawet najodważniejszy patrjarcha wolałby się spotkać w ciemnej ulicy z trzema rasowymi halerczykami.

A tuż obok w klatce

tygrys pospołu z dogiem.

Żyją w najlepszej zgodzie. Razem się chowają od dziecka. Najedzeni są, więc sobie krzywdy nie robią. Nie mają nikogo, ktoby im wytłomaczył, że według przepisów są wrogami. Trudna rada! To tylko głupie zwierzęta, a nie ludzie...

Dwanaście białych niedźwiedzi,

czyściutkich i skrzących się, jak śnieżne bałwany, ale, niestety, cuchnących, jak nieboskie stworzenia. Obok nich w klatkach brunatni i czarni towarzysze. Oczywiście stoją na dwóch łapach i żebrzą — ci przemyślni łapserdacy w państwie zwierząt.

Dokoła

klatki z ubogimi, nieznacznymi krewnymi tych wszystkich potentatów:

hyeny centkowane i pręgowane, wilki, szakale, puma, jaguar, słowem towarzystwo, przy którem bladnie nawet wiec przedwyborczy „Kops'a“.

Naprzeciwko tej bądź co bądź poważnej society, jakby dla kontrastu,

okazy najbardziej do człowieka zbliżone.

Skaczą po prętach i kółkach, wywracają koziołki, iskają się, osobiście i nawzajem, zdradzają erotyczne zamiary — każdą rzecz czynią tylko przez chwilę, niezdolne do minutowego choćby skoncentrowania uwagi. Słusznie powiedział Makuszyński, że

małpy — to głupia publiczność.

A swoją drogą poczciwy żonkos zazdrości ojcu takiej małpiej rodziny, gdy pomyśli, że każda małpa przez całe życie jedno i to samo futro nosi, kapelusza nie używa, a pedikuru nie potrzebuje, albowiem ma cztery ręce...

Cały ten fragment dżungli przeniesiony z mimowolną, oczywiście złośliwością, pod wrota tramwajów miejskich, upstrzony jest obficie sowami, puhaczami, papugami, jeżozwierzami, australijskimi szczurami, łasicami, strusiami i kazuarami, nie mówiąc już o tysiącznych odmianach wszy, pcheł i innych owadów, kryjących się w gęstwinie piór i szerści.

W osobnym olbrzymim namiocie

stoją rzędem 23 żywe słonie.

Wrażenie jest imponujące. Rytmicznie kiwają potężnymi łbami przestępujące ze słupu telegraficznego na słup i świdrują widza chytremi oczkami, zdając się myśleć:

— Ty stary... człowieku! (w państwie słoni jest to obelga trzeciego stopnia). Przyszedłeś się na nas gapić, zamiast pójść na deptak, lub do ruchliwej cukierni i podziwiać jaką niewyczerpaną fantazję ma dobry Bóg, fabrykując masowo rozmaite dziwolągi z etykietą „homo“! No dobrze już, dobrze! Niech ci oczy na wierzch ze zdumienia wychodzą na widok naszej kolosalności! My też mamy swoją satysfakcję, patrząc na was! Nawet większą, bo bezpłatną!

Naprzeciwko słoni rozgościło się

bycze towarzystwo.

Są tam dwa okazy, zaprawione do walk hiszpańskich a la Primo de Rivera, tępych, okrutnych, a bezmyślnych, jest szereg bawołów wśród których jeden święty, bo biały od kopyt do rogów, są yacki karłowate i w. in.

Siedem pomalowanych w paski koników, zwanych dla odróżnienia zebrami, i

6 młodych, a już dostojnych wielbłądów

dopełnia całości.

W osobnym namiocie mieści się

stajnia końska.

Przeszło sto rasowych czworonogów rży przy żłobach, chrupiąc potrawkę z siana, czy owies w majonezie. Jest tam sporo arabów, ieszcze więcej węgrów, garść kucyków i wiele innych gatunków. Nie wdaję się w ich szczegółową ocenę, bowiem nigdy „vortänzerem“ nie byłem, więc stajni wyścigowej nie mam i na koniach się nie znam.

Na zakończenie jeszcze

oglądam hipopotama.

Biedaczysko nie ma już od kilku godzin wody, więc czerwone kropelki występują mu na całem ciele. Ten nieszczęśnik poprostu

poci się krwią własną.

Obok niego w skrzynkach, ogrzewanych specjalnie gorącemi flaszkami,

wyleguje się boa - dusiciel, pyton

i pośledniejsze zbiegowisko wężów. Taki pyton łyka podobno raz na 2 miesiące 16 kotów z obciętymi pazurami, poczem tylko musi mieć ciepło, aby się te koty mogły w nim udusić i podgotować. Powinni mu tylko dawać zawsze na deser kilka kilo masła i parę funtów cebuli. Koty duszone w maśle z cebulką są napwno lepsze!

Jest również aligator.

Ma bydlę już 50 lat, a na długość nie przerasta szanującego się psa. Leży jak kłoda i z apetytem mruga ślepiami na widok rąk i głów ludzkich.

Nie ulega wątpliwości, że bardzo wiele godnych wspomnienia okazów przepuściłem. Nie sposób wprost ogarnąć odrazu pamięcią tych niezliczonych dowodów bezgranicznej fantazji natury.

Trudno sobie wprost wyobrazić, jakiej

żelaznej energji i wytrwałości

wymaga przewodzenie takiej wędrownej menażerji. To też z największym podziwem patrzałem na braci Kludskych, będących duszą i mózgiem tej barwnej zwierzęco-ludzkiej czeredy.

Ze szczerem współczuciem przysłuchiwałem się opowieści o zarazie, która w ubiegłym roku nawiedziła menażerję,

zabijając w krótkim czasie 30 wielbłądów,

lub o tem, jak to trzeba było pospiesznym frachtem wysłać z Polski z powrotem transport fok, bowiem brak hydrantów nie pozwalał zmieniać im 4 razy dziennie wody w basenach, co groziło tym mądrym zwierzętom śmiercią.

Dyr. Kludsky opowiada to wszystko z głębokim żalem. Ze słów jego przebija wielkie umiłowanie świata, w którym żyje i któremu przewodzi, i

głęboka troska o zdrowie i pomyślność poddanych.

Nie widziałem tej całej zoologicznej plejady przy pracy na arenie. Oglądałem ją w chwilach wywczasów, niezbyt wprawdzie wygodnych co do przestrzeni, ale dostatnich co do pożywienia i wystarczających co do czystości i pielęgnacji. Bez szczególnego zamiłowania zawodowego wodzów tego państewka taka organizacja wogóle nie da się pomyśleć.

Oprócz podziwu należą się jednak dyrekcji również słowa najwyższego uznania, bowiem to, co demonstruje,

nie ma bynajmniej charakteru wyłącznie widowiskowego.

Powiedziałbym nawet, że widowisko ma tylko na celu przyciągnięcie mas, które następnie kształcą się na żywych okazach zamorskiej fauny, których prawdopodobnie nigdy w życiu nie mieliby okazji oglądać. Tą

naukową podstawę imprezy p. Kludskyego

winny w pierwszym rzędzie wziąć pod uwagę czynniki, od których zależy ułatwienie dyrekcji budżetowania przedsiębiorstwa, którego

wydatki idą w dziesiątki tysięcy dziennie

i nie są bynajmniej łatwe do wyrównania przez dochody.

Wac.

Pies policyjny wykrył mordercę

Zwyrodniały syn zamordował ojca siekierą

Przed niespełna tygodniem donosiliśmy o wykryciu sprytnych złoczyńców przez psa policyjnego "Wisłę“. Obecnie pies ten okrył się znowu chwałą przy wykryciu ojcobójcy.

We wsi Bilew gminy Pruszków prowadził gospodarstwo swoje 58 letni Gustaw Lejman, człowiek nader zamożny. W prowadzeniu gospodarstwa dopomagał mu syn jego, 28 letni Adolf Lejman.

Od czasu kiedy Adolf Lejman powziął zamiar ożenku, pomiędzy synem a ojcem dochodziło do burzliwych scen na tle majątkowem, kończących się zazwyczaj tem, że obrażony syn opuszczał dom ojcowski na przeciąg kilku dni.

Pewnego dnia robotnicy Gustawa Lejmana, zatrudnieni w polu, gdy w godzinach rannych przybyli do pracy, nie zastali pracodawcy swego, przed domem, jak zwykle. Wobec tego jeden z nich wszedł do wąskiej sionki i ku wielkiemu swymu zdziwieniu spostrzegł, że drzwi prowadzące do mieszkania Lejmana były zamknięte. Pomimo kilkuminutowego dobijania się nikt drzwi nie otworzył. Gdy robotnik wiadomością tą podzielił się ze swemi kolegami, ci odrazu poczęli przypuszczać, że Lejman padł ofiarą jakiegoś wypadku.

Po wyważeniu przez robotników drzwi oczom ich przedstawił się straszny i pełen zgrozy widok. Na łóżku w kałuży krwi skrzepłej leżały zimne już zwłoki Gustawa Lejmana z roztrzaskaną czaszką. Obok zaś na podłodze leżała potężna siekiera obryzgana krwią do której przyczepione były kosmyki ciemnych włosów. W mieszkaniu panował zupełny porządek i nic nie świadczyło o tem, że morderstwo dokonane zostało w celach rabunkowych.

Powiadomiona o powyższem policja przybyła natychmiast na miejsce, wraz z psem policyjnym "Wisłą“.

Po dokładnem obejrzeniu ciała Lejmana, stwierdzono, że został on zamordowany siekierą, przyczem uderzony nią został kilkakrotnie w czaszkę.

Po zapoznaniu psa „Wisły“ z miejscem przestępstwa, oraz śladami pozostawionymi przez zabójcę na narzędziu mordu, jak i w pokoju przystąpiono do poszukiwań mordercy.

Puszczony ze smyczy pies począł obwąchiwać wszystkie kąty pokoju wkońcu oparłszy się o okno pyskiem lekko je otworzył. „Wisła“ po obwąchaniu śladów na ziemi ruszyła naprzód. Za nim postępowali funkcjonarjusze policji.

Po 30 minutowej wędrówce st. posterunkowy Pawlicki wraz z psem i innymi funkcjonarjuszami policji wyszli z lasu i zdala już spostrzegli cały szereg zabudowań. Była to wieś Okupy-Fabryczna „Wisła“ we wsi obwąchała kilka gospodarstw poczem wpadła z ujadaniem do 6 zabudowania z rzędu. Była to własność syna zamordowanego — Adolfa Lejmana.

Policja zastała Lejmana w polu przy robotach. Na widok niebieskich mundurów Lejman bardzo się zmieszał. „Wisła“ natomiast poczęła ujadać i rzucać się, tak, że musiano ją wziąć na smycz. Indagowany przez policję Adolf Lejman okazał wielkie zdziwienie i niedowierzał policji o śmierci ojca.

Aresztowanego odprowadzono na posterunek policji. Tutaj stwierdzono że podszycie obuwia Lejmana w zupełności odpowiada odlewom gipsowym sporządzonym ze śladów na drodze ze wsi Bilew do Okup-Fabrycznych. Takiż sam rezultat otrzymano z odcisków daktyloskopijnych sporządzonych uprzednio ze śladów na narzędziu mordu. Śledztwo w tej sprawie w toku. (r)

RESTAURACJA
B. WISNIEWSKIEGO
ul. Moniuszki 5.
Bufet zaopatrzony bardzo dobrze. Obiady z 5 dań po 2.50 i urzędowe. Śniadania, kolacje a la carte. Przy restauracji sympatyczny ogródek. Codziennie koncert wieczorem. Kuchnia smaczna. 819—1

Romans w Sleepingu
? ! ?
4815—3

10.000 pokrzywdzonych

Zony bez aktów ślubnych, dzieci niezameldowane w urzędzie i dzieci naturalne

Jak wiadomo, obowiązujący obecnie statut kasy chorych został interpretowany w ten sposób, że bardzo wiele kobiet. nie posiadających aktów ślubnych, dzieci ubezpieczonych niezameldowanych w urzędzie stanu cywilnego oraz nielegalne dzieci ubezpieczonych pozbawione zostały prawa korzystania z porad lekarskich i zabiegów w kasie chorych.

Kasa chorych musi statut przestrzegać, tak że około 10,000 mieszkańców naszego miasta nie zostało prawnie zaliczonych do rejestru członków kasy chorych. Ze względu na to, że najczęściej przyczyną powyższego jest brak odpowiednich dokumentów, kierownik urzędu stanu cywilnego magistratu m. Łodzi, p. Librach, udzielił nam w tej sprawie wyjaśnień.

P. Librach wskazuje na to, że wszelkie starania urzędu stanu cywilnego, wyjaśniające ludności, że zaniedbanie sporządzenia aktów ślubnych daje w rezultacie opłakane wyniki — nie skutkują. Podczas okupacji niemieckiej wydane zostało rozporządzenie, że kobiety nie posiadające aktów ślubnych, lub niezarejestrowane dzieci, nie będą otrzymywać kartek na chleb

Wówczas ludność masowo sporządzała sobie akty ślubne. Zdaniem p. Libracha, także i obecnie objaw ten się powtórzy, pomimo że obecnie obowiązujące przepisy kasy chorych nie są sprawiedliwe. Pod koniec p. Librach oświadczył że urząd stanu cywilnego przyjdzie z pomocą pokrzywdzonym petentom w drodze udzielania porad i informacji, dotyczących sporządzania różnych niezbędnych dokumentów.

Petenci, którzy przedstawią zaświadczenia, wydane przez wydział opieki społecznej magistratu m. Łodzi, gminy wyznaniowe, książeczki bezrobotnych, wydane przez P. U. P. P., zwolnieni zostaną z wszelkich opłat przy sporządzaniu i wydostawaniu dokumentów z urzędu stanu cywilnego. (r)

100 tysięcy osób

leczy się na miesiąc w Kasie chorych

Rozwój i rozrost łódzkiej kasy chorych przejawia się nietylko w zwiększonych wydatkach na lecznictwo i świadczenia, ale również i w znacznem rozszerzeniu i intensyfikacji tej pomocy dla ubezpieczonych we wszelkich jej formach. Według ostatnich zestawień kasa chorych m. Łodzi wraz z oddziałami powiatowymi w Zgierzu, Konstantynowie, Aleksandrowie i Rudzie Pabjanickiej liczyła około 170,000 członków ubezpieczonych i około 200 tys. członków rodzin. Przeciętna liczba udzielonych przez lekarzy kasy porad ambulatoryjnych, w przychodniach, obłożnie chorych, przez pogotowie dla nagłych wypadków i przez pogotowie położnicze wyniosła miesięcznie 150 tys. porad.

Przeciętna liczba godzin ordynacyjnych lekarzy wynosi miesięcznie 18 tys. Do zakładu rozpoznawczo - leczniczego skierowano przeciętnie 8 tys. członków kasy i członków rodzin. Z kąpieli elektrycznych korzysta około 800 osób. Apteki kasy chorych wydają przeciętnie do 170,000 lekarstw miesięcznie, a ogólna liczba ubezpieczonych, pobierających zasiłki wynosi około 5,000 osób. Z innych działów pomocy lekarskiej udzielono pomocy położniczej przeciętnie 800 położnicom, pomocy felczerskiej w przychodniach 20,000 chorym. 600 chorych zbadała komisja lekarska, a do 1,500 osób korzysta z zabiegów stacji profilaktycznej. (e)

—ooo—

Jak powinny być sprzedawane owoce

Wysokie grzywny za nieprzestrzeganie przepisów zdrowotnych

W związku z nadeszłym sezonem sprzedaży owoców oddział sanitarny wydziału zdrowotności publicznej magistratu roztoczył baczną uwagę na hygjeniczne i sanitarne warunki, w jakich odbywa się w naszem mieście sprzedaż owoców, jagód i t. p.

W szczególności zaznaczyć należy, iż wzbronione jest wystawianie owoców na ulice przed sklepami, gdzie produkty te są zanieczyszczane kurzem ulicznym, brudem i t. p. W sklepach owoce powinny być pokryte muślinem, celem zabezpieczenia ich przed muchami, rozsadnikami chorób zakaźnych.

Sprzedawcy uliczni owoców obowiązani są trzymać je w oszklonych gablotkach, celem ochronienia owoców od kurzu, brudu, much i t. p.

Wszyscy handlujący owocami i jagodami powinni przestrzegać czystości osobistej, a zwłaszcza nie dotykać owoców brudnemi rękami.

W związku z powyższem oddział sanitarny zwraca się do publiczności, aby nie kupowała owoców i jagód u sprzedawców, nieprzestrzegających powyższych przepisów sanitarnych.

Winni przekroczeń przytoczonych wyżej przepisów sanitarnych co do sprzedaży owoców, będą, na zasadzie ustawy o zwalczaniu chorób zakaźnych, pociągani do odpowiedzialności karnej i karani administracyjnie grzywną do 1,000 zł., lub aresztem do 3 mies., ew. grzywną i aresztem łącznie.

—oOo—

Co usłyszymy dziś przez radjo?

Berlin (483,9) i Königswusterhausen
20.00 — Dramat w 5 aktach G. Hauptmanna „Dzwon zatopiony".

Frankfurt (428,6) —
19.30 — Koncert filharmonji wiedeńskiej pod batutą W. Furtwänglera.

Hamburg (394.7) —
19.25 — Opera w 4 aktach Verdiego „Rigoletto".

Langenberg (468,8)
20.00 — Utwory kameralne Beethovena (Kwintet op. 16 na fortepian, obój, klarnet, waltornię i fagot, Trio B-dur na fortepian, skrzypce i wiolonczele, Kwartet smyczkowy op. 59 nr. 1 F-dur)

Monachjum (535,7)
16.30 — Koncert kameralny (Sonaty skrzypcowe Griega: G-dur, op. 12 i C-moll op. 45)

Stuttgart (379,7)
19.00 — Oratorjum G. F. Händla „Mesjasz".

Dublin (319,1) —
21.00 — Opera Flotowa „Marta".

Medjolan (322,6)
21.00 — 1 i 2 akt z opery Verdiego „Traviata".

Neapol (333,3) —
21.00 — Utwory Beethovena (Trio B-dur, Sonata skrzypcowa op. 47. Eeptelt op. 20) —

Paryż (458 i 2.650) —
21.00 — Fragmenty z opery Wagnera „Tannhäuser".

— o —

Wystawa

prac uczniów państwowego seminarjum nauczycielskiego

W dniu dzisiejszym o godzinie 4 po południu nastąpi otwarcie wystawy prac uczniów państwowego seminarjum nauczycielskiego przy ul. Ewangielickiej nr 11.

Wystawę zwiedzać można do dnia 28 czerwca w godzinach od 10 do 1 i od 4 do 8 wiecz.

Wejście bezpłatne.

W dniu 24 b. m. o godz. 8-ej rano po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarła

ś. † p.

JADWIGA WŁODARKIEWICZÓWNA

była nauczycielka, emerytka, przeżywszy lat 66.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Lipowej 57 na Stary Cmentarz Katolicki nastąpi dziś o godz. 6-ej po południu, o czem zawiadamiają przyjaciół i znajomych

Koleżanki.

Teatr i muzyka

Teatr niewystawianych autorów

W Berlinie otwiera w dniu 15 sierpnia podwoje specjalny „Teatr nieznanych autorów". Teatr ten zamierza grywać wyłącznie autorów mało znanych. Różni się on od powstałych w ciągu ostatnich lat na terenie Niemiec „Młodych scen" tem, że zamierza dawać twórczość młodych pisarzy bezpośrednio szerokiej publiczności, a nietylko wybranej elicie literatów.

„Nachttheater" — taka jest jego nazwa — będzie przynosił co tydzień premjerę. Przedstawienia rozpoczynać się będą po godzinie 11 wieczorem, aby umożliwić chwilowo źle opłacanym artystom pracę w innych teatrach berlińskich.

Wezwanie twórcy tego teatru, dramaturga Rudolfa Steffensa, skierowane do niewystawianych autorów, osiągnęło już niezwykły rezultat, zdobywając pokaźną liczbę wartościowych utworów.

Wybitni artyści berlińscy wyrazili gotowość czynnego popierania tej ciekawej imprezy.

Dochody tego teatru, o ile przekroczą wydatki, będą oddawane do dyspozycji utalentowanym autorom, walczącym z trudnościami natury materjalnej.

Ralph,

TEATR LETNI W OGRODZIE STASZICA

Tylko do poniedziałku włącznie grać będzie arcyzabawną farsę amerykańską „Potęga reklamy", urozmaiconą śpiewkami, tańcami oraz rozdawaniem upominków.

We wtorek premjera krotochwili niemieckiej Alfreda Möllera „Żoneczka z Variete" (Die Kleine vom Variete).

OSTATNIE WYSTĘPY KAZIMIERZA JUNOSZY - STĘPOWSKIEGO.

Dziś, jutro i w poniedziałek ostatnie trzy razy wystąpi znakomity artysta Kazimierz Junosza - Stępowski w swojej kapitalnej kreacji hr. Starowieckiego w zabawnej komedji St. Kiedrzyńskiego „Nie trzeba się niczemu dziwić". Ceny zniżone.

TEATR POPULARNY

Dziś w sobotę dwa przedstawienia: po południu i wieczorem. Po południu ceny najniższe. Bieżący repertuar wypełni pełna humoru „Ciotka Karola"..

„Ciotka Karola" grana będzie jeszcze tylko jutro, w niedzielę i we wtorek.

Próby „Cnotliwej Zuzanny" w pełnym toku.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA.

Wobec wielkiego powodzenia, jakiem się cieszyła „Trędowata" w teatrze w sali Geyera, dyrekcja wznawia głośną sztukę jeszcze na trzech przedstawieniach: dziś, w sobotę, wieczorem i jutro po południu i wieczorem. Ceny miejsc od 50 gr. do zł. 1,50.

TEATRY W HOŁDZIE SŁOWACKIEMU.

Uroczyste przedstawienie „Ballady-ny" dla uczczenia powrotu prochów wielkiego poety do kraju odbędzie się we wtorek. Przedstawienie to zostało zaofiarowane przez dyr. Szyfmana łódzkiemu komitetowi uczczenia twórcy „Króla Ducha", wobec czego kasa biletów sprzedawać nie będzie, natomiast wszystkie miejsca zostaną rozdzielone między przedstawicieli władz i sfer społecznych naszego miasta.

W teatrze popularnym w poniedziałek uroczysty wieczór ku czci Słowackiego. Na całość złożą się: prelekcja, deklamacje i fragmenty sceniczne z „Kordiana".

SPORT

—ooo—

Jak było w Bukareszcie?

Szczegóły meczu Polska--Rumunja

W ubiegłą niedzielę odbył się w Bukareszcie międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Rumunja, zakończony wynikiem remisowym 3:3. Do pierwszy 2:0 na korzyść rumunów. Drużyna polska grała w składzie niezwykle osłabionym, a mianowicie: Kisieliński Bill, Zastawniak I; Kahan, Lubina, Zastawniak II; Wojcik, Pazurek, Kałuza, Konieczny, Ptak. Jak więc widzimy, w skład drużyny weszło 7 graczy Cracovii i 4 graczy górnośląskich (nieligowych). Była to zatem reprezentacja klubów nieligowych (PZPN-u). Do przerwy gra prowadzona była przy wyraźnej przewadze rumunów, którzy w swym składzie mieli prawie wyłącznie graczy węgierskich z klubu Kinizsi (wielokrotny mistrz Rumunji). Przed przerwą padają dwie bramki dla rumunów ze strzałów Aurora i Tanzora. Po przerwie zespół polski zaczyna grać lepiej i uzyskuje przewagę. W 7 min. Kałuża zdobywa pierwszą bramkę dla polskich barw. W 15 min. sędzia dyktuje rzut karny do naszej bramki zamieniony przez Aurora w trzeci punkt dla Rumunji. Zdawałoby się, że przy stanie 3:1 rumuni potrafią utrzymać zwycięstwo, tymczasem drużyna polska opanowuje zupełnie pole i w 19 min. przez Pazurka zdobywa drugą bramkę. W 31 min. Wójcik wyrównywa na 3:3. Ostatni kwadrans to zacięta walka o zwycięstwo, przyczem napad polski marnuje kilka pewnych pozycji. Przy stanie 3;3 sędzia p. Stopanowsky z Pragi odgwizduje zawody.

Wielki turniej w Wimbledon

Nieoficjalne mistrzostwa tennisowe

Przed paru dniami rozpoczął się w Wimbledon zapowiadany przez nas wielki turniej tennisowy, do którego stanęły wszystkie wszechświatowe sławy białego sportu. Na razie rozgrywki doszły do trzeciej rundy, przyczem zanotować należy już parę niespodzianek.

Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że mistrz Tilden wykazuje nadal świetną formę i wkłada w każde, nawet nieznaczące spotkanie, całą swą fenomenalną umiejętność, co napewno znajdzie swój wyraz w pewnej grze przy rozgrywkach końcowych. Francuzi natomiast narazie grają miękko, a więc w pierwszym rzędzie Lacoste, który, w pierwszej rundzie grał przeciwko amerykańskiemu mistrzowi juniorów, 15-letniemu Woodowi, i występował przeciwko niemu bardzo łagodnie, nie chcąc od razu miażdżyć młodocianego przeciwnika. Skutki okazały się już nazajutrz, kiedy Lacoste w innem spotkaniu wykazywał tę samą miękkość, a jego silne piłki często chybiały celu. Nie należy jednak wątpić, że Lacoste odzyska szybko pewność swej gry i stanie dobrze przygotowany do ostatecznej walki.

Z innych niespodzianek należy przedewszystkiem podkreślić, iż obaj reprezentanci Japonji Harada i Otha zostali wyeliminowani już w pierwszej rundzie. Harada przegrał do młodego francuza Landru 4:6, 6:4, 6:1, 1:6, 6:2 a Otha przegrał w spotkaniu z Hunterem 6:1, 6:4, 6:3.

Również pewną niespodzianką były dobre rezultaty, osiągnięte przez tennisistów niemieckich, którzy wszyscy wyszli zwycięsko z pierwszych spotkań.

Mistrz Łodzi Gottlieb z Czechosłowacji odpadł w pierwszem spotkaniu.

Dział urzędowy Ł. O. Z. P. N.

Komunikat 7 W. G. i D

Wyznacza się na dzień 29 czerwca o godz. 11 na boisku D. O. K. zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klubów kl. A Ł. Z. O. P. N na rok 1927 W. K. S. — R. T. S Widzew.

O godz. 9-ej przedmecz rezerw tychże klubów.

—ooo—

Sprawa o należności

za przędzę

W dniu 3 września 1926 roku do sądu okręgowego w Łodzi wpłynęło podanie firmy Stephan i Werner przeciwko kupcowi Aronowi Berlinowi, w którem powodowa firma domaga się zasądzenia na jej rzecz zł. 6218 za pobraną przędzę, której to sumy pozwany nie chce zapłacic. Celem rozpatrzenia rachunków, dokumentów oraz książek stron, został mianowany biegły.

Biegły stwierdził, że powodowa firma Stephan i Werner przedłożyła książki handlowe, poświadczone przez sąd okręgowy w Łodzi, które są prawidłowo prowadzone, a pozycje są poparte dowodami; pozwany Aron Berlin ksiąg handlowych nie przedłożył, gdyż, jak oświadczył, takowych nie prowadził.

Sąd, po rozpatrzeniu całokształtu sprawy, wysłuchaniu głosów stron i biegłego oraz po zbadaniu załączonych do sprawy dokumentów, w dniu wczorajszym postanowił: zasądzić od Arona Berlina na rzecz firmy Stephan i Werner zł. 6,218, oraz kosztów sądowych i za prowadzenie sprawy 872 zł. (o)

OGRÓD GRAND . HOTELU.

Dyrekcja ogrodu Grand - Hotelu urządza dziś i jutro wielki koncert, udział przyjmują 2 orkiestry: jedna pod dyr. p. Bratigama i pierwszorzędny zespół jazzbandowy. Od godz. 5 — 7 wiecz. odbędą się dziś, jak również jutro podwieczorki taneczne z udziałem znakomitego duetu Ilian i Alexy.

W niedzielę o godz. 12 w poł. poranek muzyczny pod dyr. S. Weinrotha.

„GŁOS POLSKI"
Łódź
25 czerwca 1927 r.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI
Łódź
25 czerwca 1927r.

Przemysł włókienniczy

na powszechnej wystawie krajowej w Poznaniu 1929 roku

Narady odbyte z szeregiem wielkich związków przemysłu włókienniczego w Łodzi stwierdziły dążności nader doniosłe: Przemysł łódzki radby wystąpić łącznie we wszystkich dziedzinach we własnym wielkim budynku, a co ważniejsze, radby zjednoczyć we wspólnym pokazie wszystkie ośrodki tego przemysłu: Bielsk, Białystok, Ozorków, Pabjanice, Tomaszów, Zduńska Wola, Zgierz i t. d. Porozumienie w tej sprawie nawiązane zostanie w pierwszych dniach sierpnia pod egidą związku przemysłu włókienniczego w państwie polskiem.

Wspólne wystąpienie wszystkich przemysłowców dziedziny włókienniczej byłoby faktem pierwszorzędnej doniosłości dla wystawy, gdyż tylko tą drogą przemysł włókienniczy polski pokazać może cały swój ogrom.

Obroty handlowe z Sowietami

zmniejszyły się o połowę

Jak dalece odbija się polityka sowiecka względem Polski na stosunkach handlowych polsko-rosyjskich świadczą następujące cyfry: podczas gdy Bank Polski miał w końcu grudnia 1926 roku dewiz sowieckich na ogólną sumę około 12 miljonów zł. w złocie, to w końcu maja b. r. wartość ta wynosiła około 6 miljonów zł. w złocie. Jest to z jednej strony miarą pogorszenia się stosunków gospodarczych w Sowietach, z drugiej zaś celowego pomijania Polski. Sowiety bowiem starają się obecnie możliwie pomijać państwa z Z. S. S. R. graniczące, zawierają natomiast ścisły kontakt z państwami dalej położonemi. Ostatnie dane wykazują, że Rosja dąży do zawarcia ściślejszych stosunków handlowych z Austrją i Czechosłowacją.

Nowa ustawa przemysłowa

cofa Polskę o dwieście lat wstecz

Utrącenie ochrony pracy młodocianych i ograniczenie kompetencji min. pracy

Ostrą krytykę nowej ustawy przemysłowej, dającą tem więcej do myślenia, że zamieszczoną w półurzędowym organie, znajdujemy w ostatnim numerze warszawskiej „Epoki".

Autor, powołując się na przemówienie pos. Kościałkowskiego, stwierdza na wstępie, że nowe prawo przemysłowe **cofa Polskę wstecz po całej linji;** „wekslując Polskę na tory koncepcji średniowiecznej".

Ustawowe utrwalenie cechów w rozporządzeniu z dnia 7 czerwca, sztuczne wzmacnianie ich, utrudnianie powstawania nowych przedsiębiorstw, w szeregu artykułów 144,147, nadawanie specjalnych przywilejów t. zw. „mistrzom" rzemieślniczym; — wszystko to w wieku połączeń bez drutu, radjoaparatów, filmów i t. d. **wygląda na zabawę.** A cóż dopiero działy rozporządzenia, dotyczące nie rzemiosła, a przemysłu! (działy V, VI, VII, VIII). Przedewszystkiem przyznać należy, że definicja przemysłu w art. I-ym rozp. jest mocno zastanawiająca („Za przemysł w zrozumieniu niniejszego rozporządzenia uważa się wszelkie zatrudnienia zarobkowe, lub przedsiębiorstwo, wykonywane samoistnie i zawodowo, bez względu na to, czy jest ono wytwarzające, handlowe, lub usługowe!") Zgodnie z tą definicją za przemysł uważa się narówni z przemysłem metalowym, n. p. — przemysły „kominiarski", „gospodni", handel starzyzną, przemysł „zastawniczy" i przemysł „oprawczy" — w nawiasie: rakarski.

Idea zamykania współczesnego przemysłu w ramki natury iście cechowe, stwarzania (w dziale Vym) zupełnie sztucznych „korporacji" przemysłowych o celach i zadaniach dziwnie pomieszanych: średniowiecznej i współczesnej koncepcji — jest już nieobojętna, a niebezpieczna, bo bałamutna, bo w konsekwencji swej powodująca wielki zamęt pojęć i stosunków.

Korporacja, łącząca nie przemysłowców jednej i tej samej gałęzi produkcji, związanych ze sobą na zdrowej podstawie wspólnych interesów ekonomiczno-handlowych, właścicieli hotelów, biura rejentalne i przemysłowców, łącząca ich celem „pielęgnowania ducha łączności oraz utrzymywania i podnoszenia godności zawodowej członków" (Art. 70-ty p. I.) „pieczy nad utrzymaniem dobrego stosunku między członkami korporacji i ich pracownikami"... (Art. 70, p. II) — zakrawa przy pierwszym rzucie oka również na **polepiwanie sobie ze zdrowego rozsądku społeczeństwa,** jeszcze bardziej wyraźnie, niż to jest w stosunku do rzemiosła. Gdy jednak dalej przyjrzymy się cokolwiek czynnościom korporacji, przeczytamy rozdział o „uczniach przemysłowych" o postanowieniach karnych, wówczas przestaje nas interesować komiczna strona rzeczy (to, że **rozporządzenie spóźniło się o dwie setki lat przeszło)** natomiast istotny sens i przeznaczenia ustawy staje się jasnem.

Korporacje przemysłowców mają wykonywać: **„kontrolę nad przestrzeganiem przepisów, wydanych o zatrudnieniu pomocników i uczniów, przepisów, regulujących sprawy uczniów, „wynajdywać" sposoby rozstrzygania sporów wynikłych ze stosunku nauki", ustanawiać kary** (art. 73 pp. 9, 10, 12), **dochodzące dla uczniów do stu złotych grzywny!** Art. 127): władze przemysłowe (urzędy przemysłowe magistratów, starostwa i województwa) decydują o prawie trzymania t. zw. „uczniów" i o ich liczebnym stosunku do dorosłych robotników (Art. 112, 125) mogą zarządzać kontrolą nad zatrudnieniem pracowników w wieku od 18-tu lat (Art. 114). umowy o t. zw. „naukę" zawierają się przed korporacją, a inspektor pracy otrzymuje je tylko „na żądanie" i dla przejrzenia.

Artykuły te (można tu zacytować dział VI i XI-ty), stwierdzają niezbicie, że **rzecz się sprowadzi do utrącenia działania ustawy o ochronie pracy młodocianych z dn.** 2 lipca 1924 r., **do utrącenia urzędu ochrony pracy — inspekcji i wogóle do ograniczenia sfery działania i wpływów ministerstwa pracy.** Ten sens i cel rozporządzenia — zupełnie jasny — przedewszystkiem tu nas obchodzi z punktu widzenia zagadnień i interesów ochrony pracy.

Tu trzeba przedewszystkiem powiedzieć zupełnie jasno: niema w okresie gospodarki kapitalistycznej stosunku „nauki", w przemyśle jest stosunek najmu, z tą tylko różnicą, że robocizna t. zw. „ucznia" praktykanta, wogóle młodocianego robotnika, wynosi naogół 12 proc. robocizny, a 32 proc. dorosłego niewykwalifikowanego; nie ma też tej „nauki" w rzemiośle, nauki w dawnem pojęciu cechowem: obserwowanego terminu, zapisywania i wyzwalania przez cech: właściciele warsztatów rzemieślniczych nic wspólnego z cechami nie mają: „terminator" w rzemiośle jest wprawdzie bardzo często całkiem bezpłatny, (jak to przystało w stosunku nauki!) robotnikiem, ale nikt i nic nie zabezpiecza mu ani ciągłości pracy w terminie, ani wyniesienia stąd jakichś skończonych kwalifikacji.

Ministerstwo pracy—a w pierwszym rzędzie inspekcja pracy winna jest, iż dotąd nie ujawniła nazewnątrz prawdy o warunkach pracy młodocianych, nie wydała w tej mierze ani jednej publikacji.

Wówczas może byłoby trudniej na przestrzeni szeregu artykułów drukowanych o mocy ustawowej rozwodzić się o „stosunku nauki" w zakresie pracy młodocianych.

Rozporządzenie z dnia 7 czerwca powinnoby sobie pocichutku zamrzeć. Umówmy się, gdy spocznie w mogile na skutek „zawieszenia", że będziemy milczeć nad tym grobem — kończy publicysta półoficjalnego organu.

Planetarjum w Poznaniu

na powszechnej wystawie krajowej

W tych dniach zawiązał się w Poznaniu komitet, którego zadaniem będzie wybudowanie planetarjum na terenie przyszłej wystawy u zbiegu ulic Orzeszkowej i Śniadeckich.

Planetarjum jest to, jak wiadomo, sztuczny firmament ze znanemi ciałami niebieskiemi.

Nowoczesny ten cud techniki składa się z blisko 100 oddzielnych aparatów projekcyjnych, połączonych w jedną całość. Na zewnętrznej stronie kopuły, przedstawiającej sklepienie niebieskie wyświetla się poszczególne gwiazdy i gwiazdozbiory. Aparat zestawić można za pomocą naciśnięcia na guzik na każdą datę konfiguracji nieba zarówno na półkuli północnej jak i południowej.

Samych gwiazd stałych wyświetla się blisko 3 i pół tysiąca. Kilka aparatów projekcyjnych wyświetla samą drogę mleczną, dalej okiem gołem dostrzegalne światy planetarne, gromady gwiazd i mgławice. Wyświetlane będą także wszystkie fazy księżyca.

Jeżeli projekt zbudowania planetarjum na powszechnej wystawie krajowej przyjdzie do skutku, o czem wątpić nie należy, wystawa uzyska potężną, a jednocześnie niezmiernie użyteczną atrakcję.

— o —

PASYWNY BILANS HANDLOWY ANGLJI.

Według danych oficjalnych eksport angielski w maju bieżącego roku osiągnął wartość 75,626,496 funtów, import zaś 93,394,379 funtów sterl.

W kwietniu bież. roku odnośne cyfry przedstawiały się, jak następuje: eksport -- 64,424,165 funtów sterl., import — 100,750,916 funtów sterl.

Rezultaty bilansu handlowego w maju wykazują więc pewną poprawę.

Deficyt w bilansie handlowym

Jak się zwalcza u nas, a jak w Niemczech

Od połowy roku ubiegłego bilans handlu zagranicznego Niemiec jest bierny. W roku b. wahał się około 300 milj. marek miesięcznie, zaś w maju wyniósł 339 miljonów marek. Przywóz w tym miesiącu wynosił 1173 milj. marek, t. j. o 77 milj. więcej niż w kwietniu, wywóz — 834 milj. marek, t. j. o 37 milj. marek więcej.

Na wzrost przywozu złożyły się artykuły spożywcze w 20 miljon. marek (głównie pszenica i ryż), surowce przemysłowe i półfabrykaty w 37 milj. marek (wełna, tytoń, kauczuk), a także i wyroby gotowe w 20 milj. marek (przędza i wyroby włókiennicze, statki rzeczne i morskie). Wzrost wywozu zaznacza się w grupie środków spożywczych o 4.8 milj. mk. (głównie żyto, wywożone w obrocie uszlachetniającym), surowce i półfabrykaty o 6,3 milj. marek (surowce włókiennicze, węgiel), a wreszcie wyroby gotowe o 25,4 milj. mk. (przedewszystkiem włókiennicze, potroszę żelazne i stalowe).

Sytuacja ta jest do pewnego stopnia analogiczna z sytuacją, w jakiej się obecnie Polska znajduje: wzrost przywozu aprowizacyjnego wobec słabych urodzajów zeszłorocznych i duży wzrost importu surowców i półfabrykatów, świadczy o rosnącem zapotrzebowaniu krajowem i dobrej konjunkturze—to wszystko razem nie zrównoważone odpowiednim wzrostem wywozu. Niemcy są w położeniu o tyle lepszem, że w okresie deficytu bilansu handlowego **ich wywóz fabrykatów stale wzrasta,** zaś o tyle gorszem, że wzrasta równocześnie przywóz wyrobów gotowych, w miarę wzrostu siły kupna w kraju.

Ten rozwój nie jest zupełnie zadawalający i wywołuje słuszne obawy o reperkusje na targu dewiz. Ale tutaj zarysowuje się **różnica w pojmowaniu zadań polityki handlowej** wobec możliwego niebezpieczeństwa. **U nas woła się o waloryzację ceł, premje wywozowe, czy zwroty ceł,** W Niemczech, F. Mendelssohn, przewodniczący zjazdu przemysłu i handlu niemieckiego, który odbył się onegdaj w Berlinie, **radzi działać na zwiększenie wywozu przez podwyższenie poziomu wyrobów, gruntowne obrabianie obcych targów i pełne gotowości zastosowywania się do ich szczególnych życzeń, ustępliwość w stawianiu cen, warunków dostawy i płatności.**

Zdaje się, że nie może chyba być dyskusji nad tem, która polityka jest lepsza.

Zatarg Sowietów z przemysłowcami łódzkimi

o opłaty stemplowe od zawartych tranzakcji

W swoim czasie sowiecka misja handlowa zawarła z całym szeregiem większych i mniejszych firm włókienniczych umowy w sprawie dostarczenia dla Rosji sowieckiej manufaktury. Przy pokrywaniu odnośnych zamówień przez misje handlową wynikł ciekawy spór o opłaty stemplowe, ponieważ przedstawiciele misji uważali misję sowiecką za uprzywilejowaną również i w dziedzinie opłat stemplowych i od ponoszenia opłat takich zwolnioną. Poszczególne firmy łódzkie obawiały się zatargów na tem tle z władzami skarbowemi i ostatecznie sprawa opłat stemplowych oparła się o min. spr. zagr., które w specjalnym okólniku do wojewody Jaszczolta ostatecznie uregulowało tę sprawę. W myśl tego okólnika handlowe przedstawicielstwa sowieckie nie mają żadnych praw ani dyplomatycznych, ani konsularnych **Pomiędzy Polską a Z.S.S.R. nie została zawarta żadna specjalna umowa międzypaństwowa, któraby mówiła o jakichkolwiek prawach lub przywilejach sowieckich misji handlowych.** Przedstawicielstwa handlowe ZSSR muszą więc opłacać na równi ze wszystkimi obywatelami Rzplitej obowiązujące opłaty stemplowe, od których uiszczania wolny jest tylko skarb państwa, a które to opłaty uiszczają nawet wszystkie przedsiębiorstwa państwowe jako odrębne jednostki prawne. (e)

GOTÓWKA

Dolary 8.91

CZEKI

Belgja	124.30
Holandja	358.40
Londyn	43.44
Nowy Jork	8.93
Paryż	34.97
Praga	26.55
Szwajcarja	172.25
Włochy	5.35
Włochy	51.35

AKCJE

Bank Dyskontowy	133.—
Bank Polski	135.—, 130.—
Bank Sp. Zarobk.	75, 70
Bank Handlowy	7
Bank Zachodni	25
Wysoka	123
Nobel	38, 36.50
Ostrowieckie	62, 66. 0
Leszczyński	19
Węgiel	88, 85.50
Modrzejów	7.50, 7.35
Starachowice	53, 52

Notowania złotego;

W dniu 24 czerwca 1927 r.

Za 100 złotych:

Londyn	43.50
Zurych	58 00
Berlin wypł.	46.90—47.30
na Warszawę	47.025—47.225
na Poznań	46.975—47.175
Gdańsk wypł.	57.69—57.85
na Warszawę	57.57—57.71
Wiedeń czeki	79.25—79 51
Praga	577.125

Urzędowa giełda gdańska'

GDANSK, 24 czerwca 1927 r

Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich

100 złotych polsk.	57,69—58 85
Warszawę	57,57—57.71
Londyn	25.06

Notowania giełdowe w Paryżu

PARYZ, 24 czerwca (Pat) Notowania końcowe

Londyn	124.02
N.Jork	25.54,5¦4
Włochy	145,50
Szwajcarja	491.25
Niemcy	604.25
Rumunja	15,30

Notowania giełdowe w Londynie

LONDYN, 24 czerwca — (Pat• Zamnięcie giełdy,

Nowy-Jork	4.85.5¦8—4.85,15¦16
Holandja	12.11 15¦16
Francja	124.01
Belgja	54.96 3¦4
Włochy	84 80
Niemcy	20.49.5¦8
Szwajcarja	25.25.1¦2
Warszawa	45.50
Wiedeń	34.55

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Dolarówka 55.75, 55.50

6 proc. pożyczka dolarowa 85

Pożyczka kolejowa 102, 103

5 proc. pożyczka konwersyjna 63

8 proc. listy zast. B. Gosp. Kraj. 92

8 proc. listy zast. B. Roln. 92, 93

4 i pół proc. listy zast. Tow. Kred. Ziemsk. 55.50, 55.25

8 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy 75.50, 75,00

5 proc. obl. Tow. Kred. 64.50

4 i pół proc. obl. Tow. Kred. 56.—

NOTOWANIA BAWEŁNY.

LIVERPOOL, 23 czerwca. Havas. Bawełna. **Notowania początkowe:**

Lipiec 8,91, październik 9.09, styczeń 9.16, marzec 9.21.

NOWY JORK, 23 czerwca. — Dowóz bawełny do portów Atlantyku i Golfu: 5.000, wewnątrz kraju 3.000.

Lipiec 16.55—16.51, sierpień 16.69, wrzesień 16.90, październik 16.95—16.97, listopad 17.07, grudzień 17.20—17.21, styczeń 17.31, marzec 17.44.

LIVERPOOL, 23 czerwca. Havas. Bawełna. **Notowania końcowe:**

Czerwiec 8.80, lipiec 8.85, sierpień 8.89, wrzesień 8.97, październik 9.03, listopad 9.04, grudzień 9.08, styczeń 9.10, luty 9.11, marzec 9.16, kwiecień 9.17, maj 9.20.

NOWY ORLEAN, 23 czerwca. Bawełna. Loco 16.49, lipiec 16.52—16.53, październik 16.89—16.92, grudzień 17.12—17.13, styczeń 17.17, marzec 17.30.

BREMA, 23 czerwca. Bawełna amerykańska 18.39 centów dolarowych za lbs

Czwarty raz z rzędu

AUSTRO-DAIMLER

absolutnym

ZWYCIĘZCĄ

4608

polskich raidów samochodowych

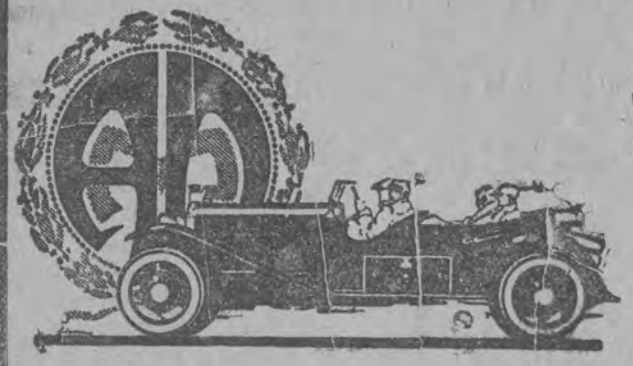

VI Raid Polski 1927

Pierwszy:

p. Stanisław Szwarcstein

Drugi:

p. Henryk Liefeldt

obydwaj

bez punktów karnych

na samochodach **AUSTRO-DAIMLER**

Salon i składy fabryczne samochodów światowej sławy **„Austro-Daimler", „OM" i „Citroen" oraz wszelkie akcesorja.**

Ed. TESCHE, Łódź, Piotrkowska 175. Tel. 57-57.

ZARZĄD

Łódzkiego Towarzystwa Pielęgnowania Chorych

„Bykur Cholim" i „Uzdrowiska"

przypominają niniejszym, że

Ogólne Zebranie

odbędzie się jutro, w niedzielę, dnia 26-go czerwca 1927 r. w lokalu własnym o godzinie 4-ej po poł. i jako zwołane w drugim terminie będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych na mocy § 29 ust. Tow. 4799—1

Gospodynie! Pamiętajcie!

GRUNTOWNE ODKURZANIA

ELEKTRYCZNEMI APARATAMI

MIESZKAŃ, BIUR, DYWANÓW etc.

uskutecznia za niską opłatą

„HYGJENA"

Łódź, Przejazd Nr. 19. Telefon 36-05.

Przyjmuje się telefoniczne zgłoszenia. —2

Dr. med.

LAJCHTER

STOMATOLOG

Konstantynowska 9.

Tel, 49-66.

Chor. szczęk, dziąseł, podniebienia, zębodołów i t. p.

Od 1½—5.

W niedzielę 9—11.

Dr.

H. Wołkowyski

Zachodnia 57

(Cegielniana 19)

Choroby skórne i weneryczne.

Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od godz. 4—8 Dla pań od 4—5. Oddzielna poczekalnia

tel. 19-94.

Zwapnienie żył

Stan zdenerwowania, zawroty głowy. Prosimy zażądać bezpłatnej broszurki o leczeniu domowem nieszkodliwemi San. Rat. Dr. Weise u Dr. Gebharda et Co. Gdańsk—126a 55—6

3951—10

Kino Spół. Prac. Państw.

Sienkiewicza 40.

UWAGA: Kino i restauracja w ogrodzie.

Od wtorku 21 czerwca do poniedziałku 27 włącznie

Wielki wspaniały program!

Student z Pragi

Dramat w 10-ciu wielkich aktach.

W rolach głównych:

Konrad Veidt, Werner Krauss i Agnes Esterhazy.

ANONS: Następny program: **„HRABINA z TEXASU".**

Początek w dni powszednie o godz. 5-ej po poł., w soboty, niedziele i święta o godz. 3-ej po poł.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek (róg Rokicińskiej).

Dojazd tramwajami 6 i 10.

Od wtorku, dnia 21 do poniedziałku dnia 27 czerwca 1927 r. wł.

DLA DOROSŁYCH:

Krzyżowa droga białych niewolnic

Opowieść z życia niedoświadczonych dziewcząt.

DLA MŁODZIEŻY

„Biały Bóg Papuasów"

przygody dwojga rozbitków (9 aktów) według noweli CLIVE ARDENA.

Rzecz dzieje się współcześnie w Darbury, spokojnej mieścinie angielskiej i na jednej z bezludnych wysp Archipelagu Polinezyjskiego.

Następny program:

Pat i Patachon (zięciowie w opałach)

W poczekalniach kina codziennie do godz. 22 audycje radjofoniczne.

Zarząd Telefonów Łódzkich P. A. S. T.

podaje do wiadomości PP. Abonentów, że z dniem 1 lipca 1927 r. wchodzą w życie nowe taryfy telefoniczne, zatwierdzone przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów (Dz. Ust. R. P. Nr. 55 z dn. 23. VI. 1927, poz. 487).

Kategorja I.	**abonament prywatny**	**za opłatą kwartalną zł.**	**66**
„ **II.**	„ **zbiorowy**	„ „ „	**96**
„ **III.**	„ **publiczny**	„ „ „	**126**

Powyższe opłaty obejmują następujący kontygent rozmów kwartalnie: dla abonamentu I kategorji — 600 rozmów, II kategorji — 1200 rozmów i III kategorji — 1800 rozmów. PP. Abonentom, posiadającym aparaty dodatkowe, dolicza się do powyższego kontyngentu po 200 rozmów kwartalnie na każdy aparat dodatkowy.

Od liczby rozmów wykazanych przez liczniki udziela się 10% rabatu.

Za ewent. rozmowy ponad przewidziany kontyngent opłata za każdą ponadkontyngentową rozmowę wynosić będzie: w kategorji I po 8 gr., w kategorji II po 6 gr. i w kategorji III po 20 gr.

PP. Abonenci kategorji III mają prawo odstępowania telefonu do użytku osobom obcym za opłatą.

Pozostałe opłaty abonamentowe (za aparaty dodatkowe, dzwonki, słuchawki, gniazda, odległość i t. p.), obowiązujące w I półroczu 1927 r. z dniem 1 lipca b. r. podwyższa się o 10%.

Opłaty wstępne jednorazowe dla nowoprzyłączanych abonentów zostają obniżone z 250 zł. na 200 zł. 4800—1

Dnia 1 września r. b. będzie otwartą

w PABJANICACH

Szkoła prywatna Koedukacyjna rozwojowa

z oddziałem freblowskim (Przedszkole)

Przygotowanie dzieci do wszystkich zakładów naukowych średnich.

Rozpoczną się również

Kursy języków dla dorosłych

Polski, francuski, niemiecki, angielski i rosyjski.

Zapisy w dnie powszednie: ul. Świętojańska 6, m. 5 od 10 do 1.

4734—2 **L. BERLACH.**

OGŁOSZENIA DROBNE.

DONIESIENIA ROZM.

PRZEMYSŁOWIEC

lat 23, posiadający dobrze prosperujący interes, poszukuje w celu matrymonialnym znajomości z panią do lat 22. Rzecz traktuje się poważnie. Of. z dołączeniem fotografji nadesłać do „Głosu" pod „Ten" 10—3

URZĘDNIK

wdowiec bezdzietny, lat 38, posiada urządzenie na 4 pokoje, będzie przesiedlony od 1 lipca do Łodzi, pragnie poznać pannę celem ożenku. Pierwszeństwo mają panny, któreby dopomogły małą gotówką. Oferty do „Głosu Polsk." pod „T. M." 09—3

KUPNO i SPRZEDAŻ

POSESJA

2 morgowa z łąką, 30 drzew owocowych z zasiewami. Dom drewniany, 4 mieszkania wolne, 10 minut od tramwaju zaraz do sprzedania. Wiadomość Rzgowska 96, Biuro Dzienników. 4796—2

SYPIALNIA

mahoniowa okazyjnie do sprzedania Sienkiewicza 49, portjer wskaże. 4764—4

SPRZEDAM

wózek dziecinny „Brennabor" na pasach — tanio! Zamenhoffa 6, m. 36, III piętro od godz. 8-ej do 12 w poł. 4783—3

SAMOCHÓD

karetkę cztero-osobową w bardzo dobrym stanie kupię za gotówkę. Oferty do „Głosu" pod „Astorja" 4804—2

ROWER

wolne koło, mało używany, sprzedam. Południowa 27, m. 21, II. piętro. 4775—2

:: GIEŁDA PRACY ::

PRZYJMĘ

służącą do wszystkiego na stałe lub 2 godziny dziennie. Oferty pod „Samotny" 4807—1

WDOWA

inteligentna w średnim wieku znająca się dokładnie na gospodarstwie domowem i kuchni poszukuje posady gospodyni. Świadectwo trzyletnie. Oferty uprasza się składać w administracji „Głosu Polskiego" sub. „Wdowa". 4805—2

POTRZEBNA

panienka do obsługi gości. Kilińskiego 115, piwiarnia 4790—2

MAJSTER SZEWCKI

przyjmuje chłopców do terminu. Wodna 21, St. Wiszniewski. 4759—1

LOKALE i MIESZKANIA

LETNIE MIESZKANIE

Dwa duże pokoje umeblowane z dużą werendą, tennis, w pięknej, zdrowej lesistej okolicy do wynajęcia. W Bendzelinie, przystanek Żakowice u Adolfa Kona, informacje na miejscu. 4806—3

ZAGUB. DOKUMENTY

NACHMAN OSTROWIECKI

zgubił dowód osobisty wydany w Łodzi. 4777—3

JÓZEF OPATOWSKI

zam. przy ul. Kilińskiego 134 zgubił matrykułę wydaną w II-ej klasie szkoły Kacenelsona. 4808—1

Wełnę drzewną (Holzwolle)

we wszystkich rozmiarach i ilościach oddaje przemysł drzewny Herman Schütt, Czersk.

Wiadomość u przedstawiciela Pawła Geislera, Łódź, Gdańska 113. 4810—2

Przyjmę do dworu

na pensjonat gości z całodziennem utrzymaniem. 6 zł. dziennie

Letnisko pierwszorzędne

otoczone lasami sosnowemi. Kąpiele rzeczne. — Wiadomość: Łódź, Przejazd 32, Jaroszewska, front I piętro. 4809—1

ZGUBIONO

zaświadczenie wojskowe, wydane przy zwolnieniu z 31 pułku Strz. Kan. w Łodzi na imię Stanisław Krause, zam. we wsi Rydzynka, gm. Gospodarz pow. łódzkiego. 4753—3

ZGUBIONO

matrykułę klasy V-tej Pierwszego gimn. Żydowsk. na imię Bławat Józef 4797—1

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.

Ogłoszenie za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy

I strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt — Nekrologi 30 gr. str. 5 szpalt. — Nadesłane po tekście 30 gr. strona 5 szpalt. — Zwyczajne 10 groszy str. 10 szpalt. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 złot. — Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Redaktor: Gustaw Wassercug. Wydawnictwo Powszechne" sp. z ogr. odp. W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86